

Gazeta Gdańska

14 stron - rok XLV

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI**
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Ceny węgla obniżone opałowego o 13 proc., przemysłowego o 8 procent

Warszawa, 2. 12. (PAT.) W dniu 2 bm. minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki podpisał na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotów węglem, dekret o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalni na rynek krajowy.

Na podstawie tego dekretu ceny węgla w gatunkach grubych (opałowego) zostały obniżone o 13 procent w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika polskiej konwencji węglowej, ceny zaś węgla przemysłowego zostały obniżone średnio o 8 procent. Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach 40—170 mm. t. zw. potocznie kostką, kopalnie będą mogły doliczać zł 1,50 od każdej tony.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30 procent, co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla kresów 20 procent obniżki. Nowy cennik wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Papier również potanieje

Sprawa obniżki ceny papieru załatwiona będzie w ciągu najbliższych 6 dni. W tym bowiem czasie Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymać ma odpowiedź od papierników. W razie odpowiedzi negatywnej, Ministerstwo rozwiąże kartel. W wypadku zaś utrzymania ceny papieru na dotychczasowym poziomie, nastąpi zniżka cen na papiery

zagraniczne. Prawdopodobnie jednak dojdzie do zgody i ceny papieru będą zmniejszone bez konieczności stosowania sankcji.

P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki przejeżdżał przez Toruń

Jak się dowiadujemy, w niedzielę przejeżdżał przez Toruń pociąg wiozący Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, udającego się do miejscowości pogranicznej Runowo Kraińskie (w okolicach Nakła).

W czasie postoju pociągu Pana Prezydenta na dworcu kolejowym Toruń-Przedmieście, zauważyliśmy Pana Wojewodę Pomorskiego Stefana Kirtiklisa, w towarzystwie p. naczelnika Zygmunta Szczepańskiego, przyczem p. Wojewoda wszedł do wagonu Pana Prezydenta, gdzie przez chwilę zabawił.

Kat zjedzie do Gdańska Wyrok śmierci na mordercę Rüdigerowej

W procesie Gregorowskiego, mordercy wdowy Rüdigerowej z Gdańska, Trybunał Karny w Gdańsku wydał wczoraj wieczorem wyrok, skazujący oskarżonego — zgodnie z wnioskiem prokuratora — za zamorderstwo w celach rabunkowych na karę śmierci.

Skazanemu przysługuje odwołanie do łaski Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. O ile Wysoki Komisarz z przysługującego mu prawa nie skorzysta, wyrok będzie wykonany.

Gdańsk nie posiada jednak własnego kata, wobec czego będzie musiał zwrócić się do Rzeszy, aby mu kata „pożyczyła”. Wyrok bowiem, stosownie do praw obowiązujących w Gdańsku, musi być wykonany przez ścięcie toporem.

Ostatni wyrok śmierci w Gdańsku wykonano przed 15 laty w dniu 21 października 1920 r. Wówczas stracono Jadwigę i Bernarda Pusdrowskich, narodowości niemieckiej za zamordowanie w celach rabunkowych urzędnika bankowego Kobielli i jego żony. Wykonawcą wyroku był kat Spaete z Wrocławia.

Nadmienić należy, że i Gregorowski — pomimo nazwiska polskiego — jest narodowości niemieckiej.

Założony dzień Policji Państwowej Trzech posterunkowych padło pod kulami bandytów

(o) Lublin, 2. 12. (tel. wł.). Wydział Śledczy otrzymał informacje, że poszukiwany włamywacz Józef Głowacki ukrywa się w Lublinie w jednym z do-

mów. Zarządzono więc obławę w której wzięło udział 7 posterunkowych pod komendą komisarza Jasińskiego.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania niejakiego Pawła Jęczenia, gdzie przebywało kilku mężczyzn, między nimi poszukiwany oraz drugi znany włamywacz Antoni Niedzielski, — Głowacki i Niedzielski przywitani wkraczających gradem kul.

Posterunkowy Aleksander Taras padł na miejscu trupem, a post. Aleksander Żak został ciężko ranny.

W zamieszaniu bandyci wybiegli na ulicę. Za uciekającymi rzucił się w pościg patrol policji. Niedzielski, ugodzony trzema strzałami padł na ziemię ciężko ranny, Głowacki natomiast zdołał zbiec.

(o) Częstochowa, 2. 12. (tel. wł.). Do szpitala przywieziono w stanie ciężkim st. posterunkowego P. P. z posterunku Aurełów, Bolesława Tatara, postrzelonego w nogę i głowę przez dwóch osobników, których zamierzał wylegitymować. Tatara zmarł po kilku godzinach.

Zamość żegna generała Bortnowskiego

(o) Lublin, 2. 12. (tel. wł.). Dotychczasowy dowódca 3-ej dywizji w Zamościu gen. Bortnowski, mianowany Inspektorem Armji w Toruniu był dziś żegnany przez społeczeństwo i władze w Zamościu.

Na uroczystym posiedzeniu Rada Miejska w uznaniu wielkich zasług położonych dla miasta nadała gen. Bortnowskiemu obywatelstwo honorowe m. Zamościa.

Samobójstwo lekarza poznajskiego

(o) Poznań, 2. 12. (Tel. wł.). Dziś przed południem popełnił samobójstwo lekarz dr. Stefan Podkomorski. Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona.

Ras Desta walczy ze zmotoryzowanymi oddziałami włoskimi

Warszawa, 2. 12. Lotnicy włoscy, którzy dokonali w ciągu ubiegłej doby lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdzają, iż Abisyńczycy koncentrują poważne siły pomiędzy jeziorami Aszianghi a Amba Alaghi. Przednia straż abisyńska posuwa się powoli w kierunku północnym.

Według wiadomości ze źródeł angielskich ras Desta donosi, iż armja jego złożona z oddziałów nieregularnych w sile 20.000 ludzi stoczyła szereg utarczek

ze zmotoryzowaną kolumną włoską, która wyruszyła z Dole, posuwając się w kierunku północno-zachodnim. Ras Desta twierdzi, iż powstrzymał nieprzyja-

ciela, niepokojąc go wojną podjazdową. W ciągu ostatnich 48 godzin, spowodu złej pogody, lotnicy włoscy nie byli czynni na froncie południowym.

Nasz nowy odcinek powieściowy

Wspomnienia

kolejarza pomorskiego z wielkiej wojny światowej

Najbliższym naszym odcinkiem powieściowym, którego druk rozpoczniemy jeszcze w ciągu grudnia r. b., będą oryginalne, techniczne prawdziwe przeżytych chwil wspomnienia, pisane w okopach wojny światowej.

Autorem tego żołnierskiego pamiętnika, przedstawiającego tragedję duszy i serca Polaka, walczącego w obcym mundurze za obcą sprawę, jest skromny i cichy kolejarz pomorski z Pruszcza-Bagienicy, p. JAN MAZUR-KIEWICZ.

Będą to pełne grozy i realizmu obrazy z frontu zachodniego i wschodniego wojny europejskiej, przeplatane szczerym, żołnierskim humorem, to znowu scenami, szarpnięciami nerwy i wyobraźni.

Szary żołnierz-weteran odnajdzie w tych bezpretensjonalnych pamiętnikach własne przeżycia, oficer pozna duszę szeregowca, młode pokolenie ujrzy grozę wojny, kolejarze z zainteresowaniem czytać będą barwne i zajmujące opowiadanie swego kolegi, wszyscy znajdą ciekawą i niezwykle lekturę.

Wojewoda Switalski obejmuje urządowanie

(o) Kraków, 2. 12. (tel. wł.). Jutro w południe nowomianowany wojewoda świtalski przybędzie do Krakowa i obejmie urządowanie.

Pierwszy polski statek w Kłajpedzie

Ryga 2. 12. (PAT) Z Kłajpedy donoszą: dzienniki zwracają uwagę, że po raz pierwszy zawiał do portu kłajpedzkiego handlowy statek polski „Pionier 1-szy”, który zabrał z Kłajpedy ładunek materiałów drzewnych.

Dziś w numerze:

PROCES O ZABÓJSTWO MIN. PIERACKIEGO.

OD ŚRODY CUKIER PO ZŁOTEMU ZA KIŁO.

DONOSŁE KONSEKWENCJE ZNIŻKI CEN.

NOWE MOŻLIWOŚCI PORTU GDYŃSKIEGO.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO POD TCZEWEM.

CAŁKOWICIE ZRÓWNOWAŻONY BUDŻET.

DWIE ANEGDOTY Z ŻYCIA MARKA TWAINA.

TAJEMNICZA TRAGEDJA ZWIERZĄT Z X WIEKU PRZED NAR. CHRYSYSTUSA.

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI W ŚRODMIESCIU BYDGOSZCZY.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Teror O. U. N. przenika za mury więzienne

W obawie przed zemstą świadek wypiera się swych poprzednich zeznań

Warszawa 2. 12. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godzinie 10 min. 40. W dalszym ciągu badani są świadkowie oskarżenia.

Na wstępie funkcjonariusze policji ze Lwowa zeznają w sprawie konfiskaty walizki z materiałem wybuchowym, przywiezionej do Lwowa przez działaczy O. U. N., poczem staje przed sądem sprawozdany z więzienia lwowskiego świadek **Jarosław Spolski**, jeden z wybitniejszych działaczy OUN.

Na pytanie przewodniczącego, dotyczące personalii świadek usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, lecz przyznając, iż zna język polski a uprzedzony przez przewodniczącego o obowiązku zeznawania w języku polskim oświadcza, iż **będzie mówił po polsku**, chce bowiem **odwołać swoje zeznania**, złożone w śledztwie i wyjaśnić okoliczności, w jakich zeznania te złożył. Świadek twierdzi, że był przesłuchiwany przez policję przez 9 dni i nocy oraz bity przez naczelnika więzienia we Lwowie. To złało go i doprowadziło do tego, że złożył obciążające zeznania. Obecnie **odwołuje je w tej części, które obciążają oskarżonych**, natomiast podtrzymuje zeznania, dotyczące krajowej egzekutywy. Świadek przyznaje, iż należał do OUN, od roku 1931 a członkiem krajowej egzekutywy został w r. 1933. Z pośród oskarżonych zna Bandę, Kłymyszyna, Myhala, Kaczmarczyka, Malucę, Zarycką i Raka. Na pytanie, czy zna ich z pracy w organizacji, odpowiada przecząco.

Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę, że zeznania świadka obecnie różnią się od zeznań, złożonych przez niego w śledztwie, postanawia je odczytać, poczem świadek wyjaśnia, iż był **referentem propagandowym**. Zwierzchnikiem jego był Prowidnyk, którego nazwiska nie chce ujawnić, jak również nie chce podać nazwiska referenta organizacyjnego. Przyznaje, iż pseudonim miał „Bir”. List znaleziony u Kłymyszyna, dotyczący użycia osoby, występującej pod pseudonimem „Holota” podpisał świadek. Komu dał ten list, nie chce powiedzieć. Na pytanie prok. Zelenkiego, czy był w Krakowie w r. 1934 świadek odpowiada, iż sobie nie przypomina, choć zeznał to u sędziego śledczego.

Bajka o ... biciu

Prok. Zelenki: Niech no nam pan opowie szczegółowo, jaki to terror stosowano do pana.

Świadek: Naczelnik bił...

Prok. Zelenki: Czy był kto przy tym?

Świadek: Nie, policjanci wyszli. Naczelnik więzienia innie uderzył.

Prok. Zelenki: A w co uderzył?

Świadek: W ciało.

Prok. Zelenki: Ale gdzie?

Świadek (po chwili wahania, uśmiechając się). Zdało się po twarzy.

Prok. Zelenki: To pan nie bardzo pamięta gdzie pana bił.

Świadek: To było już tak dawno.

Prok. Zelenki: A czym bił?

Świadek: Pięścią. Ja byłem więzieniem tak osłabionym, że nie mogłem stawić oporu. (Przypisek redakcji: Trzeba dodać, że podówczas świadek przebywał w więzieniu zaledwie miesiąc).

Na pytanie prokuratora, jakie stanowisko zajmował w organizacji **Konowalec** świadek z emfazą odpowiada, że jest on „**wodzem ukraińskich nacjonalistów i wodzem narodu ukraińskiego**”. Formalnie jest on **prezesem przewodu**. Na pytanie, czy istnieją ukraińska wojskowa organizacja, świadek dłuższą chwilę milczy, poczem oświadcza, iż nie wie, jaki był stosunek OWU do OUN. Następnie świadek szczegółowo wyjaśnia działalność swoją jako referenta propagandowego. Literatura organizacji wydawana była w kraju i sprowadzana z zagranicy.

„Sady” kapturowe O. U. N. karały śmiercią

Z kolei świadek opisuje organizację sądu OUN, przed którym toczyły się sprawy członków tej organizacji. Sąd składa się z 3 sędziów. Był też prokurator i obrońca, wszyscy mianowani przez prowidnyka. Zeznania oskarżonych i świadków spisywał prokurator, który przedkładał je sądowi i przedstawiał swe wnioski również sądowi. Kary były traktowane bardzo indywidualnie: od kary nagany, aż do kary śmierci. Świadek uczestniczył w kilku sprawach przed sądem organizacyjnym. Prowidnyk miał głos w sprawie wykonania wyroków i mógł wyroki te zawiesić. Decydował on także o **wykonaniu kary śmierci**. Na pytanie prok. Rudnickiego, czy sądowi organizacyjnemu podlegali tylko członkowie OUN, świadek nie może powiedzieć.

Na pytanie obrońcy Horbowego świadek mówi, że działalność OUN obejmowała woję wództwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, południową część **Polesia i Chełmszczyznę**. Działalność jej obejmowała również Ukrainę naddnieprzańską. Na pytanie adw. Szlapaka, czy pisał kiedyś do osk. Karpynca, podpisując list pseudonimem „Bir” świadek odpowiada przecząco. Karpyniec nie miał pseudonimu „Izydor” choć świadek zeznał tak w śledztwie. Twierdzi dalej, że nie wysyłał pienie-

dzy pod adresem Kłymyszyna dla Karpynca i Kłymyszyna. Zaprzecza również zeznaniom swym, złożonym w śledztwie a dotyczącym przesyłki bombowej. Zaprzecza dalej zeznaniom swym, w których mówił o kurjerach organizacyjnych i o przesyłaniu informacji przez Kłymyszyna dla Karpynca. Pseudonim „Nepobornyj” nie odnosi się do Kłymyszyna, ale do kogoś innego,

Naczelnik więzienia powołany na świadka

Następnie zabrał głos prok. Zelenki, oświadczyć co następuje: „Świadek Spolski oświadczył dziś, że zeznania jego, złożone w toku dochodzeń a spisane w protokół opatrzonym datą 17 lipca 1934 r. zostały wymuszone przez bicie i dodał, że miał go bić naczelnik więzienia we Lwowie. Odpowiedzi Spolskiego na zadane mu pytania niewątpliwie zorientowały sąd, że o **bicie nie mogło być mowy**. Zachowanie się Spolskiego, skądinąd odważne i pełne przytomności, w tym wypadku było tak jednoznaczne w wahaniach i chwiejności, że nawet u osób złej woli nie mogło pozostawić wątpliwości, że **św. Spolski skłamał**. Dlaczego Spolski skłamał, jest rzeczą aż nadto jasną: Chce się przed organizacją wytłumażyć z tego, dlaczego „wysypał” Karpynca i Kłymyszyna, aby się ze swych obciążających zeznań wycofać, ważył się targnąć na dobre imię polskiego urzędnika i oczernić system dochodzeń w Polsce. Dlatego tylko, aby go nie spotkały złe spojrzenia jego współników i aby uniknąć represyj, jakich każdy członek OUN może się ze strony or-

ganizacji obawiać. Motywy i nieprawdziwość tego wszystkiego są aż nadto jasne nie tylko dla sądu, ale dla każdego bystrego obserwatora na sali, czy poza salą. Nie mniej aby źle nie było zrozumiane, że się do owego zarzutu odnoszę wzgardliwie i aby nie mogły powstać żadne wątpliwości, wnoszę o powołanie na świadka i stawienie do oczy Spolskiemu owego naczelnika więzienia we Lwowie, obecnie urzędującego w Krakowie dla wykazania, kto kłamał a kto mówi prawdę.

Obrońca przylączył się do tego wniosku, poczem sąd postanawia wezwać tego naczelnika ówczesnego naczelnika więzienia we Lwowie **Łęczyńskiego** na wtorek na godz. 12 w południe i nakazuje na tę godzinę sprowadzić z więzienia do sądu świadka Spolskiego.

Na wniosek prokuratora sąd odczytuje następnie zeznania Spolskiego, złożone w śledztwie 17 lipca 1934 r. Dalej świadek **Chimiak**, przodownik służby śledczej ze Lwowa zeznaje, iż przesłuchiwał Spolskiego. Zeznania Spolskiego zanotowane zosta-

ły dokładnie w protokół. Sąd stwierdza i akt, że świadek **Chimiak** zeznał w śledztwie, iż Spolski prosił go **nie notować w protokół pewnych obciążających szczegółów**, gdyż nie chce, by go posądzano, że przez „sypanie” kolegów chce uzyskać łagodniejszy wymiar kary. Świadek **Chimiak** stwierdza, że Spolski składał swe zeznania dobrowolnie. Świadcowi szereg faktów nie był znany a zakomunikował je Spolski. Pseudonimy Karpynca i Malucy ujawnił dopiero Spolski.

Na pytanie prokuratora Zelenkiego, dotyczące twierdzenia Spolskiego, że już podczas przesłuchiwania został umyślnie zostawiony sam na sam z naczelnikiem więzienia, który miał go pobić i że dopiero potem uzyskano od niego zeznania, zawarte w protokół, świadek **kategorycznie stwierdza, że takiego faktu nie było**. Spolski nie skarżył się, by go miano pobić. Wogóle czuł się dobrze i zachowywał się swobodnie. Świadek zaprzecza również twierdzeniu Spolskiego, jakoby podczas przesłuchiwania był on tak zmęczony, że musiano go cucić zimną wodą.

Na pytanie obrońcy Szlapaka świadek podaje, że przesłuchiwanie Spolskiego trwało dwa dni i że do przesłuchiwania nikt poza świadkiem nie miał prawa. Protokółował starszy posterunkowy Szczepny. Przesłuchiwanie trwało 8 do 10 godzin i tylko w dzień, poczem Spolskiego odprowadzano do celi więziennej.

Po zbadaniu tego świadka przewodniczący zarządził o godz. 17,30 przerwę do jutra godz. 10 rano.

Wybitni politycy francuscy zwiedzili Gdynię

W niedzielę rano przybyli do Gdyni bawiący od tygodnia w Polsce wybitni politycy francuscy, głośny i wpływowy czterdnastokrotny minister, deputowany **Anatol de Monzie** i jego przyjaciel, gorący propagator zbliżenia z Polską deputowany **Gaston-Martin** z małżonką.

Po pobycie w Warszawie i po złożeniu hołdu prochom Marszałka w Krakowie, goście francuscy przybyli do Gdyni, którą znali już przedtem. Min. de Monzie bawił tu już w roku 1923, Gaston-Martin zaledwie przed sześciu miesiącami w czasie swej podróży, która poprzedziła przyjazd Laval'a. Gościom, którzy

będąc w Warszawie, odbyli szereg konferencji z przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego Polski i byli przyjęci przez p. premjera **Zyndram-Koscielskiego**, ministra **Góreckiego** i ministra **Becka**, towarzyszył w zastępstwie zatrzymanego w ostatniej chwili ministra **Przemysłu i Handlu** wiceminister dr. **Doleżał**, który przybył specjalnie dla pokazania im Gdyni. Ponadto towarzyszyli im w podróży po Polsce radca M. S. Z. p. **Zalewski** i radca Min. Skarbu p. **Żurowski**.

W Gdyni powitali goście Komisarz Rządu mgr. **Sokół**, dyrektor Departa-

mentu Morskiego inż. **Możdżeński**, dyrektor Urzędu Morskiego inż. **Lęgowski**, Wicekomisarz Rządu inż. **Szanawski**, konsul francuski p. **Gauthier**, dyr. **Le Goff**, sekretarz Urzędu Morskiego p. **Sieradzki**.

Goście zwiedzili port i miasto. Z specjalnym zainteresowaniem zwiedził minister de Monzie (b. minister oświaty, b. minister marynarki handlowej) Państwową Szkołę Morską, z pracami której zapoznał goście dyrektor kmr. **Mohuczy**. Następnie p. wiceminister dr. **Doleżał** podejmował gości śniadaniem w „Ermitage”, na którym wygłosił toast na cześć wybitnych gości francuskich, poczem głos zabrał w świetnym i mocnym przemówieniu p. de Monzie, będący jednym z najznakomitszych mówców Francji.

Po południu goście francuskie podejmował w swym mieszkaniu Komisarz Rządu **Sokół** z małżonką, a o godz. 8-tej goście opuścili Gdynię, udając się do **Poznań**, skąd p. de Monzie **samolotem odleciał do Paryża**, gdzie w dniu 2 grudnia wieczorem miał wielki odczyt polityczny.

W czasie pobytu w Gdyni obaj politycy francuscy w długiej rozmowie z naszym współpracownikiem red. Arciszewskim udzielili **bardzo ciekawych wywiadów, które ukażą się na łamach naszych pism, a mieć będą duże znaczenie ze względu na osoby obydwóch gości, zajmujących wybitne miejsce w życiu politycznym Francji, szczególnie w zagadnieniach jej polityki wschodniej**.

Do rzetelnego poparcia zamierzeń Rządu

wzywa swych członków Związek Rezerwistów

Rada Naczelna Z. R., która obradowała w niedzielę w Warszawie, uchwaliła następujące rezolucje:

Niezależność gospodarczą Państwa naszego jest jednym z podstawowych czynników jego mocarstwowego rozwoju. Ponieważ zamierzenia i prace programowe Rządu Rzeczypospolitej w tym kierunku dają gwarancję wzmocnienia siły Państwa i osiągnięcia zdrowych podstaw sprawiedliwego udziału wszystkich obywateli zarówno w ciężarach publicznych jakoteż w podziale dóbr społeczno-gospodarczych — Rada Naczelna wzywa całą organizację, by na wszystkich swych szczeblach poparła rzetelnie i aktywnie powyższe zamierzenia

Szefa Rządu.

Rada Naczelna podnosi z naciskiem konieczność dalszego wzmocnienia akcji wychowania obywatelskiego i szkolenia wojskowego rezerwistów, celem zapewnienia Państwu należytej gotowości bojowej ogółu obywateli.

W zrozumieniu tego wielkiego zadania Rada Naczelna deklaruje swą pełną i rzetelną pracę nad **rozbudową gotowości obronnej kraju** w myśl nieśmiertelnych założeń Wodza Narodu **Marszałka Józefa Piłsudskiego**, kontynuowanych dziś przez Generalnego Inspekt. Sił Zbrojnych gen. dyw. **Edwarda Rydza-Smigłego**.

Cukier od środy po złotemu za kilo

Przed kilku dniami prasa doniosła, że z dn. 1 grudnia ceny cukru ulegną obniżce do 1 zł za kg w detalu. Wczoraj jednak nie można było jeszcze nabyć cukru po powyższej cenie.

Zwróćliśmy się w związku z tem o wyjaśnienie do Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego oraz do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych. Tu i tam nas objaśniono, iż Państwo ceny na cukier, jako artykuł nie monopolowy, nie wyznacza.

Cena 1 złoty za kilo została przewidziana tylko na skutek wspólnych narań przedstawicieli sfer rządowych z producentami

cukru po ukazaniu się w Nr. 86 „Dziennika Ustaw” z dn. 27. listopada 35 poz. 531 dekretu Pana Prezydenta Rzplitej, orzekającego, iż nie będzie pobierany 10 proc. dodatek do podatku spożywczego od cukru.

Państwo więc uczyniło wiele, bo zamiast dawnych 35 zł podatku spożywczego, z 3,50 dodatku 10 proc. oraz z 5 na podstawie ust. z 20 grudnia 1934, czyli zamiast razem z 43,50 od 100 kg kryształu pobierać będzie akcyzy tylko z 37 czyli o zł 5,60 mniej. Reszta obniżki należy do cukrowni, które oczywiście, powetują to sobie na producentach buraków. Obie więc strony Państwo i producenci wpłynęły na to, że cena cukru w

detalu obniżona zostaje do 1 zł.

OD ŚRODY DNIA 4. XI

albowiem, jak donosi Agencja „Iskra” rozporządzenie Ministra Skarbu dotyczące tego ukaże się w Dzienniku Ustaw z dn. 4 bm.

Od środy więc 4 bm. obowiązywać będzie pp. kupców detalicznych nowa cena. Zwłoka ta da możliwość detalistom wyprzedania droższych zapasów po dawnej jeszcze cenie. Jeżeli jednak nieco z tych zapasów zostanie do zbycia po dniu 4 bm. po nowej cenie obniżonej, będzie to pewnym z ich strony udziałem w ogólnej ofierze Państwa i całego społeczeństwa na rzecz poprawy sytuacji gospodarczej. Od tego udziału nikt się uchylić nie może.

Doniosłe konsekwencje Społeczne oddziaływanie zniżki cen

Zniżka cen produktów przemysłowych zmierza nie tylko do tego, aby stanowić rekompensatę dla warstw pracowniczej za niższe pobory. To jest bezspornie jedno z pierwszych, najbezsposredniejszych zadań. Ale na tem bynajmniej

nie wyczerpuje się oale zagadnienie, związane z akcją obniżenia cen wyrobów przemysłu.

Chodzi również o ważny problemat zwiększenia obrotów wewnętrznych w kraju. Obroty te w ciągu 5 lat ostatnich zmalały. Stało się to głównie dzięki temu, że u olbrzymiej masy konsumentów dochody kurczyły się w większym stopniu, niż opadały ceny produktów fabrycznych. Przeciwny obywatel i na wsi i w mieście wciąż tracił, a przemysł trzymał się zasady

„sztywnych cen“

i nic tracić nie chciał. Wolał kurczyć produkcję, unieruchamiać fabryki, mnożyć bezrobocie — niż obniżać ceny towarów.

Z tej przeciwstawności interesów wyłoniła się bardzo doniosła kwestja ożywienia obrotów wewnętrznych, jako nieodzownego warunku, od którego w wysokim stopniu zależna jest poprawa gospodarcza kraju.

Wiemy bowiem nie tylko z nauki ekonomicznej, ale również i z praktycznych doświadczeń, poczynionych już w erze kryzysowej, że istnieje najniezawodniejszy sposób na ożywienie obrotów wewnętrznych. Jest nim właśnie —

zniżka cen.

Starczyło np. wydatnie obniżyć ceny cementu, aby zwielokrotnić zbyt tego tak ważnego w budownictwie artykułu. Okazało się wtedy dopiero, jak fałszywą były dowodzenia przywódców kartelu cementowego, że przemysł ten nie wytrzyma obniżenia cen, że taka obniżka byłaby klęską, któraby srodze pomściła się. Okazało się w praktyce wprost przeciwnie. Gdy poważnie i wydatnie rąbnęto w „sztywne ceny“ cementu — wszyscy wyszli na tem dobrze. Ruch budowlany mógł się silniej rozwinąć, a

wzmoczona produkcja i sprzedaż cementu dała wytwórcom dostateczne ekwiwalenty za obniżkę cen.

Przyływ konsumentów

staje się z reguły następstwem każdej zniżki cen — i ten bezsporny fakt przekreśla wszelkie obawy, poprzedzające zwykle nacisk producentów na władze, by broń Boże nie słuchały podszeptów świata pracy i nie pozwalały „krzywdzić“ kapitalistów, którzy „pójdą z torbami“, gdy przez nich wyprodukowane towary potanieją.

A wiemy przecież, że wzrost obrotów wewnętrznych, wzrost konsumpcji, ma bardzo ważne następstwa społeczne. Bo wślad ze zwiększonymi obrotami idzie

wzrost produkcji.

Szybciej i w większej ilości wykupiony na rynku handlowym towar trzeba równie szybko i w równie większych ilościach wyprodukować. Idą więc w ruch maszyny fabryczne, pracują warsztaty rzemieślnicze, tam, gdzie robotnikom dawano zajęcie tylko przez kilka dni w tygodniu — pracuje się przez cały tydzień; tam, gdzie maszyna była wyżyłowana przez jedną szychę — uruchamia się i druga i trzecia szychę. Tam, gdzie musiano redukować pracowników fizycznych i umysłowych wskutek spadku produkcji — rozpoczyna się ponowny napływ sił bezrobotnych do pracy.

I tu dochodzimy do ustalenia całego łańcucha następstw z chwilą, gdy pierwsze ogniwo — obniżka cen — wykazuje wzmoczony ruch.

A z zespolenia tych wszystkich ogniw wynika proces wzmoczonej kapitalizacji wewnętrznej — i w ostatecznym rezultacie

dopływ dochodów do Skarbu Państwa.

To społeczne oddziaływanie zniżki cen musimy sobie dobrze uświadomić w chwili obecnej, gdy Rząd czyni wszystkie wysiłki, aby akcją w tym kierunku nadać możliwie największy rozmach i osiągnąć na tem polu możliwie najbardziej konkretne rezultaty.

Nowe możliwości tranzytowe portu gdyńskiego

Triest nie pracuje normalnie

Mimo zapewnień ze strony włoskiej, Triest obecnie nie pracuje w warunkach całkiem normalnych. Od dłuższego czasu zniknęły z łamów prasy fachowej wszelkie materiały i liczby, dotyczące bieżącej statystyki portowej, ruchu statków i towarów w Trieście. Okoliczność ta sama przez się wskazuje, że ruch tak wielkiego portu nie pozostał bez reakcji na fakt prowadzenia wojny przez jego kraj.

Jak wiadomo, Austria, Węgry i Szwajcaria nie przyłączyły się do sankcji, mimo to jednak te kraje zagranicznego zaplecza Triestu starają się zabezpieczyć sobie inne korzystne wyloty dla swej ekspansji tranzytowej. Węgry podpisały w tych dniach umowę z Polską, zapewniającą im stosowanie specjalnej taryfy do i od morskiego portu Gdyni, z ważnością od dn. 1. I. 1936. Ze swej strony Węgry zobowiązują się do stosowania specjalnych taryf tranzytowych dla towarów, idących z Gdyni i Gdańska do Jugosławii i Rumunii i dalej położonych i osiagalnych przez te państwa krajów, jak i w odwrotnym kierunku.

Jugosławia dąży obecnie do nawiązania kontaktu z Gdynią, nie tylko na drodze lądowej, lecz również i morską, jako ośrodkiem rozdzielczo-zbiornym północnej Europy, wobec czego linja porty jugosłowiańskie—Gdynia mogłaby

częściowo działać jako dowozowa. Również Turcja pragnie, jak wiadomo, korzystać z Gdyni, jako portu rozdzielczego i tranzytowego, wysyłając do Gdyni wzgl. odbierając towary z Gdyni na drogę tylko częściowo lądowej, bo z wykorzystaniem rumuńskiej Constanzy.

Międzynarodowe zestawienia dla rynku frachtowego za październik br. ujawniają już lekką zwyżkę frachtów w północnej Europie, przy dość znacznie zwiększonej ilości towarów w ekspedycji przez porty bałtyckie.

Reflektorem

Próba życia

Zlikwidowanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem było — jak to przesł. Stawek z naciskiem podkreślił — naturalnym wynikiem zakończenia prac nad przebudową ustroju politycznego Rzeczypospolitej. Blok powołany został do życia w odmiennych, niż dzisiaj, warunkach życia publicznego. Miał na celu przeprowadzenie rewizji Konstytucji i musiał się przystosować do tych warunków, w jakich w latach poprzednich wypadło mu działać. W parlamencie i w społeczeństwie, podzielonym na szeregi nawzajem zwalczających się partij politycznych, musiała się znaleźć organizacja, która sama w sobie partiją nie będąc, łączyła ludzi tych samych dążeń. Ożywiła ich jedna i ta sama idea wzmocnienia Państwa, którą wskazał im Marszałek Józef Piłsudski. Wypisali na swym sztandarze dewizę: „D o b r o R z e c z y p o s p o l i t e j n a j w y ż s z e m p r a w e m“ i stali się wedle najlepszych swych sił i umiejętności o realizację tego hasła w życiu codziennym. W imię tej naczelną idea potrafiłi godzić ze sobą nieraz bardzo rozbieżne i przeciwstawne interesy jednostek czy grup społecznych, co ani rusz nie mogło się pomieścić w ciasnych i doktrynerskich mównicach polityków starego autoramentu.

Z chwilą, gdy w gmachu przy ulicy Wielkiej w stolicy, zebrały się nowe Izby Ustawodawcze, wybrane już na podstawie nowej Konstytucji i nowego prawa wyborczego, rola i zadanie Bloku skończyły się. Znikły z parlamentu partje polityczne, nie zacho-

JUŻ ROZPOCZĄŁ SIĘ

**WIELKI
KONKURS
»PHILIPS RADJO«**

**NAGRODY WARTOŚCI
ZŁ. 100.000.—
WŚRÓD NAGRÓD 4 SAMOCHODY
POLSKI FIAT 508**

**PROSPEKTY O KONKURSIE
OTRZYMAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH
CZOŁOWYCH FIRMACH
RADJOTECHNICZNYCH ORAZ W
SEKRETARJACIE KONKURSU
„PHILIPS RADJO“ WARSZAWA,
UL. KAROLKOWA 36/44.**

Morderczyni sama oddała się w ręce policji Otruła własnego syna kwasem solnym

W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych zgłosiła się do tut. posterunku P. P. w Tczewie robotnica Wanda Czeczora, lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania i zgłosiła, że w miesiącu październiku br. dopuściła się zabójstwa przez otrucie kwasem solnym swego półtoroletniego syna Bolesława.

Po dokonaniu morderstwa zwłoki chłopca zakopała na polu Fryca Szwarca w Malinowie pow. Tczew.

Dzieciobójczynię odstawiła Policja do dyspozycji władz sądowych.

Dalsze dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

Tajemnicze samobójstwo w Gronowie pod Tczewem

Młody mężczyzna z nieznanymi powodów pozbawił się życia

Nocy wczorajszej mieszkańcy Polskiego Gronowa zostali obudzeni ze spokojnego snu wystrzałem rewolwerowym.

Na miejsce podążyło kilku obywateli, po wejściu do mieszkania Grabowskiego zobaczyli przed sobą leżące zwłoki 25-letniego Ksawerego Grabowskiego, tuż obok ich dymiący jeszcze rewolwer.

Denat strzelił sobie w skroń, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Powodu samobójstwa nie ustalono. Za-chodzi przypuszczenie, że młodzieniec targnął się na swe życie z powodów miłosnych.

Na miejsce przybyła policja i zabezpieczyła zwłoki do dyspozycji Władz Sądowych.

Dalsze dochodzenia w toku.

Zamiast ryb wylowiono z morza... samochód

Kuter rybacki „Hel 121“, który znajdował się na połowach szprotów na wodach Bałtyku wylowił osobliwą zdobycz w postaci samochodu osobowego. Podczas wydobywania tak niezwyklej „zdobyczy“ karoserja oderwała się i poszła na dno morza.

Do portu helskiego przywieźli rybacy jedynie podwozie. Na trzech kołach znajdują się opony, a motor jest nadgryziony przez rdzę.

Rybacy przypuszczają, że samochód został wyrzucony przed kilku laty z pokładu jakiegoś statku, który nie chciał zapłacić cla.

Rybacy helscy w czasie tego osobliwego polowu ponieśli duże straty sięgające 800 zł — gdyż sieci uległy zupełnemu zniszczeniu.

Pomorzanin — biskupem w Ameryce

Ojciec św. zamianował ks. Józefa Kazimierza Plagensa, sufragana w Detroit, biskupem-ordynariuszem diecezji Sault Ste Marie et Marquette, w stanie Michigan (U. S. A.), na pograniczu Kanady.

Ks. biskup Plagens urodził się w 1880 r., pochodzi z Pomorza, biskupem sufraganem w Detroit został w 1924 roku.

L a t a r n i k.

Całkowicie zrównoważony preliminarz budżetowy

Rząd przedłożył Sejmowi

W sobotę, dnia 30 listopada r. b. Rząd złożył w Sejmie projekt ustawy skarbowej na okres od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r., wraz z załączonym preliminarzem budżetowym.

Projekt ustawy skarbowej upoważnia Rząd do czynienia: a) wydatków administracji państwowej zwyczajnych — do kwoty 2.168.096.960 zł., nadzwyczajnych — do kwoty 54.709.940 zł., b) wydatków na dopłaty ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych — do kwoty 14.276.000 zł. **łącznie zatem preliminowane wydatki na okres 1936/37 wyniosą — zgodnie z załączonym budżetem — 2.237.082.900 zł.**

Na pokrycie tych wydatków służą będą dochody zwyczajne w kwocie 1.979.524.213 zł. i nadzwyczajne — w kwocie 257.608.687 zł., czyli **razem dochody preliminowane w kwocie — 2.237.132.900 zł.** W tej liczbie dochody administracji państwowej mają wynieść kwotę 1.498.509.490 zł., wpłaty do skarbu przedsiębiorstw i zakładów państwowych — kwotę 143.623.410 zł. oraz wpłaty do skarbu monopolów państwowych kwotę 595.000.000 zł.

W TEN SPOSÓB NOWY BUDŻET PAŃSTWA NA R. 1936/37 WEDŁUG PRZEDŁOŻONEGO PRELIMINARZA JEST CAŁKOWICIE ZRÓWNOWAŻONY i daje nawet nieznaczna nadwyżkę w kwocie 50.000 zł.

GOSPODARKA W T. ZW. FUNDUSZACH.

Jak wiadomo, w preliminowanych wysokościach dochodu i rozchodu mieszczą się również wpływy i wydatki wszystkich funduszy z wyjątkiem Funduszu Pracy i Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Oba te ostatnie fundusze są budżetowane, jak dotychczas, kwotami netto w t. zw. grupie d budżetu, a to z uwagi na ich specjalny charakter. Spośród funduszy, włączonych do działu a — administracja, gospodarować będą w granicach swoich własnych wpływów na zasadach dotychczasowych: Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej (w Min. Rbln. i R. R.) oraz Taksa Administracyjna i Fundusz Opłat Studenckich (w Min. Wyzn. Rel. i O. P.); skutkiem tego przepisy o t. zw. budżetowaniu miesięcznym nie będą się stosowały do tych trzech funduszy. Ponadto — wraz z wzrostu własnych wpływów tych funduszy — będą one mogły zwiększać swe wydatki. Ta pewna swoboda w gospodarce skarbowej tych funduszy, jest uzasadniona okolicznością, że obowiązujące przepisy ściśle wiążą dochody tych funduszy z ich wydatkami, w tem znaczeniu, że dochody te mogą być używane tylko na cele, przewidziane zadaniami funduszu obrotowego reformy rolnej, taksy administracyjnej i funduszu opłat studenckich. Oczywiście i te fundusze będą musiały — przy wykonywaniu budżetu — stosować się do swych planów finansowo-gospodarczych, dołączonych do budżetu administracji.

ZAPASY KASOWE I LOKATY W BANKACH NIETYKALNE.

Projekt nowej ustawy skarbowej realizuje w pełni zasadę jednolitości i zupełności budżetu, nie pozwala bowiem na dokonywanie jakichkolwiek wydatków, nieprzewidzianych w budżecie, a w szczególności nie zezwala na wydatkowanie na cele budżetowe zapasów kasowych albo lokat w bankach państwowych. Jedynie — wzorem lat ubiegłych — Minister Skarbu ma prawo udzielania zaliczek związkom samorządu terytorjalnej na okres nie dłuższy, niż 12 miesięcy, zwrotnych z udziału samorządów w podatkach państwowych lub z dodatków komunalnych do tych podatków, pobieranych przez kasy państwowe.

WZMOCNIENIE UPRAWNIEN MINISTRA SKARBU.

W odróżnieniu od ustaw skarbowych lat ostatnich, nowy projekt wzmacnia uprawnienia Ministra Skarbu, jako wy-

konawcy budżetu, a to w celu zagwarantowania równowagi budżetowej. W szczególności — idąc w tym kierunku — projekt kasuje prawo przenoszenia kredytów budżetowych na wydatki nadzwyczajne i wydatki osobowe w przedsiębiorstwach, monopolach i funduszach państwowych. Równocześnie znosi się możliwość dokonywania nowych wydatków z tych jednostek gospodarczych, choćby nawet taki nowy wydatek nie zmniejszał rentowności przedsiębiorstwa. Natomiast — tak jak dotychczas — wolno będzie, pod warunkiem niezmnieszenia wpływów do Skarbu Państwa, lub nie podwyższania dopłat ze Skarbu Państwa, zwiększać wydatki Funduszu Pracy i Funduszu Kwaterunku Wojskowego.

W ten sposób gospodarka budżetowa przedsiębiorstw i monopolów państwowych będzie musiała trzymać się ram planów finansowo-gospodarczych, zatwierdzonych budżetem i kontrolowanych przez właściwego Ministra i Ministra Skarbu.

Następnie zniesiona została t. zw. gospodarka ryczałtowa w administracji cywilnej, wskutek czego wzmożni się wpływ Ministra Skarbu na wydatki rzeczowo - administracyjne poszczególnych władz i urzędów państwowych.

ZUŻYCIE EWENTUALNYCH NADWYŻEK BUDŻETOWYCH.

Projekt ustawy skarbowej przewiduje wreszcie sposób zużycia nadwyżek budżetowych, któreby zostały uzyskane

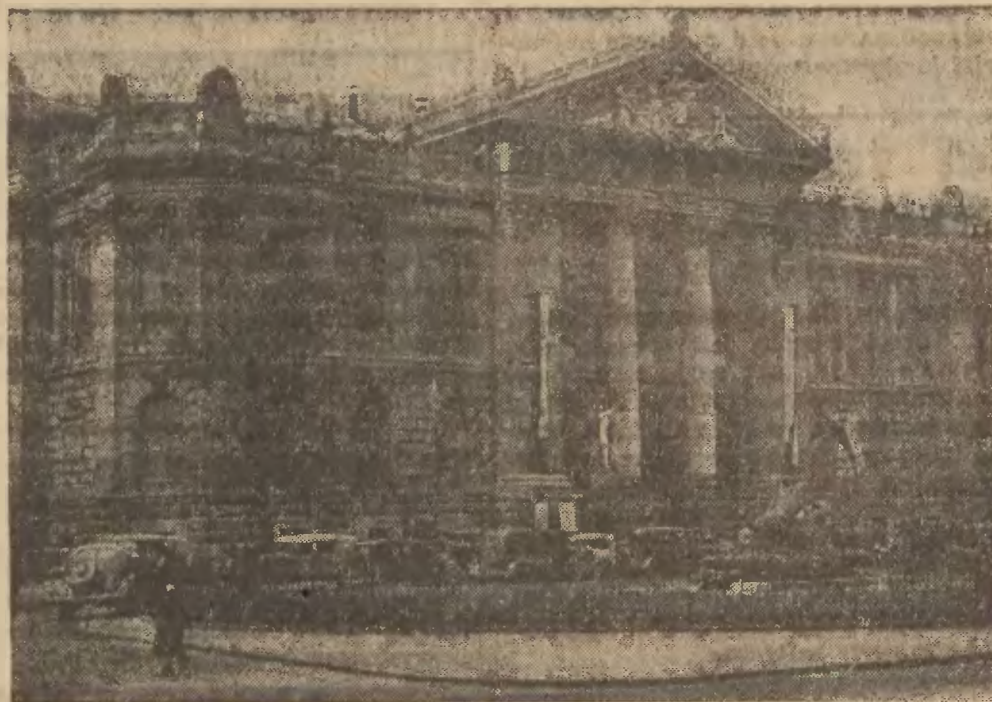
w toku wykonywania budżetu. Z nadwyżek tych Minister Skarbu będzie mógł uzupełniać kredyty na szereg ważnych celów, przewidzianych w budżecie, ale preliminowanych w wysokości, dostosowanej do obecnej sytuacji Skarbu i do konieczności, wynikającej z postulatu równowagi budżetowej. Są to m. in. wydatki na szkolnictwo powszechne, kredyty gospodarcze w budżecie Min. Przem. i Handlu, kredyty na popieranie obrotu produktami rolnymi i t. p. Poza tem wolno będzie Ministrowi Skarbu pokrywać z nadwyżek budżetowych tylko zobowiązania, zaciągnięte w toku wykonywania budżetów okresów ubiegłych.

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA MUSI BYĆ ZACHOWANA.

Wszystkie omówione powyżej związania w gospodarce budżetowej wprowadzone zostały do projektu Ustawy Skarbowej, jak zaznaczono, w tym celu, aby móc w sposób jaknajbardziej skuteczny zabezpieczyć równowagę od strony wykonania budżetu i nie dopuścić do NIEDOBÓRU. Niezależnie od tych postanowień Ustawy Skarbowej, obowiązywać będzie powzięta przez Radę Ministrów uchwała, uzależniająca zaciąganie zobowiązań na rachunek przyszłych okresów budżetowych od zgody Ministra Skarbu oraz zabraniająca dokonywania szeregu wydatków, jak np. na urządzenia reprezentacyjne, środki lokomocji, — bez zgody Prezesa Rady Ministrów.

Herbaty Hozakowskiego — rozkosz znawców

75-lecie Zachęty



Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie obchodzi 75-lecie swego istnienia. Z okazji tej odbyła się w ub. piątek w Zachęcie uroczysta akademja, którą zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej. W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie jubileuszowego Salonu dorocznego Zachęty. Na zdjęciu — gmach Zachęty. Gmach ten wybudowany został w 1900 roku według projektu arch. Szyllera

Mogiła bohatera

Poświęcenie pomnika na grobie sp. Opielińskiego-Wojasnara-Zdanowicza

W niedzielę o godz. 12 w południe na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbyło się poświęcenie pomnika na grobie ś. p. Jana Tadeusza Opielińskiego-Wojasnara-Zdanowicza, b. komendanta K. N. 1 i K. N. 4, oficera 1-ej brygady i P. O. W.

W uroczystości poświęcenia pomnika wzięli udział: Pan Premier Marjan Zyndram-Kościałkowski, generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły, podsekretarz stanu Koc, wojewoda Jaroszewicz, min. Schaetzel, przedstawiciele Senatu i Sejmu, członkowie Związku Legionistów i P. O. W. z pocztami sztandarowymi i in.

Poświęcenia nagrobka dokonał ks. poseł Downar, wygłaszając przytem przemówienie, w którym podkreślił zasługi zmarłego w walce o wolność Ojczyzny.

Po poświęceniu pomnika trębaczem ode-

grał pobudkę. W tym momencie oddział peowiaków stanął na baczność. Sztandary pochyliły się nad grobem bohatera.

Następnie wygłosił przemówienie podsekretarz stanu Adam Koc, poczem na mogile złożono wieńce.

Zgon zasłużonego obywatela

Ś. p. Michał Socha

Ś. p. Michał Socha, długoletni członek Zw. Nauczycielstwa Polskiego, b. kierownik biura prasowego przy zarządzie głównym Z. N. P., jeden z twórców i organizatorów Polskiej Agencji Oświatowej, stały współpracownik „Głosu Nauczycielskiego”, autor szeregu prac i artykułów, współredaktor działu „Szkoła i Społeczeństwo”, jeden z założycieli i czynny członek Zw. Legionistów, czło-



GŁOSY I ODGŁOSY.

Kartele

(1.) Nowy dekret o kartelach oraz rozwiązanie pierwszej transzy karteli handlowych, rozległo się głośnie echem w całym kraju. Energiczne posunięcia Rządu, mające na celu przełamanie zasady t. zw. sztywnych cen, przyjęte zostały z powszechnym zadowoleniem. Jeden tylko „Lewjatan” i sprzymierzony z nim odłam prasy, usiłuje bronić straconych pozycji.

Krakowski „Głos Narodu” tym nielicznym głosem pochwalnym dla karteli taką daje odprawę:

„Centralny Związek Przemysłu Polskiego”, czyli t. zw. Lewjatan, ogłasza w prasie stołecznej komunikat, w którym się skarży, że

„prowadzona w ostatnich czasach kampanja przeciw kartelom ma cechy jednostronne i demagogiczne oraz utrudnia rozwiązanie zagadnienia cen przemysłowych zgodnie z interesem kraju jako całości”.

Kampanję tę określa „Lewjatan” jako „antyspołeczną”. „Społeczna” zatem byłaby zdaniem „Lewjatanu” ta opinja, któraby ciężkiemu przemysłowi zostawiała zupełną swobodę ruchów. Oczywiście! Tylko, że takie „społeczne” opinie należą już do historii. Panowały w wieku 18-tym, kiedy Ludwik XV rozmawiał z francuskimi przemysłowcami, — i w pierwszej połowie wieku 19-go, kiedy życie gospodarcze było areną walki konkurencyjnej jednostek bez żadnych ograniczeń. W wieku 20-tym jest to już niemożliwe. Życie gospodarcze uważane jest powszechnie za funkcję społeczną i nikt już tego powszechnego przekonania nie wyrwie ze świadomości społeczeństw. Prosta konsekwencja tego przekonania jest nadzór, kontrola państwa nad życiem gospodarczym, — a więc ograniczenie „wolności” jednostek w tej dziedzinie.

Dekret P. Prezydenta spotka się w prasie służącej przemysłowi z zarzutem — etatyzmu. Trzeba się i temu zarzutowi przypatrzeć.

Katolicka doktryna społeczna, której ideologię wyznaje nasz dziennik, nie jest etatystyczna. Pius XI w enc. „Quadragesimo” występuje przeciw pochłanianiu społeczeństwa i jego instytucji przez państwo. Głosi natomiast zasadę „pomocniczości”, polegającą na tem, by sobie poszczególne instytucje, od najniższych aż do najwyższej w postaci państwa, nawzajem pomagały i nawzajem się uzupełniały. W szczególności oznacza to, że społeczeństwo, a więc także i czynnik twórczy w życiu gospodarczym, zachować winny swobodę działania (np. łączenia się w związki zawodowe, syndykaty, kartele) i życie społeczne nie może być zlikwidowane przez państwo, ale z drugiej strony katolicka doktryna stawia także i tę zasadę, że państwo posiadać winno kompetencje prawne nadzoru i kontroli nad niemi. Nie każda więc ingerencja jest owym potępieniem godnym „etatyzmem”, jak i nie każda „swoboda” czynników społecznych zasługuje na ochronę i tolerancję.

Jeśli była jakaś „demagogja” w czasie kampanji przeciw kartelom, to naszym zdaniem tylko ta, że niektórzy gorliwcy domagali się rozwiązania wszystkich karteli. Była to prawdziwa demagogja. Bo — ludzenie społeczeństwa fałszywym hasłem, jakoby rozwiązanie karteli i — wynikił stąd — nawrót do „laissez-faire-izmu” (całkowitej wolności, anarchji indywidualistycznej) mógł dać w rezultacie dobry wynik. Rząd jednak nie idzie na tę drogę. Dekret przyjmuje w zasadzie umowy kartelowe jako jeden ze sposobów organizowania produkcji, tylko zastrzega sobie swobodę zatwierdzania, wzgl. odrzucania poszczególnych umów.

Na praktyczną ocenę tego kroku rządowego przyjdzie czas. Co do teoretycznego znaczenia dekretu, to możemy powiedzieć, że jest zdrowy z punktu widzenia społecznego i celowy.

nek rady głównej zarządu głównego L. M. i K., oficer rezerwy, dzielny bojownik o sprawę polską, odznaczony krzyżem niepodległości, — zmarł w Warszawie, dn. 24 ub. m., przeżywszy lat 37.

W Zmarłym traci Zw. Nauczycielstwa Polskiego i organizację, w których pracował, gorliwego członka, zdolnego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Mark Twain i fortepian

Dwie anegdoty

Dnia 30 listopada minęła setna rocznica urodzin wielkiego humorysty amerykańskiego Marka Twaina. W związku z tem zamieszczamy dwie anegdoty z jego życia, obfitujące w najróżniejsze śmieszne przygody.

Po pewnym koncercie w Detroit poznał Mark Twain osobiście jednego z uczestników koncertu, znanego pianistę, i w toku rozmowy rozplątywał się w słowach. Pełnych uznania i pochwał dla... fortepianu, o którym twierdził, że tylko temu instrumentowi **zawdzięcza życie**. Śmiano się i przypuszczano, że to dowcip. Nie traktowano tych słów poważnie, lecz Mark Twain uparł się i dalej twierdził, że gdyby nie fortepian, nie znajdowałby się może już przy życiu.

Wszyscy zamilkli w oczekiwaniu bliźszych szczegółów tej dziwnej historii, gdy pewna młoda panienka zapytała nieśmiało:

— Tak, ale czy pan wogóle gra na fortepianie?

Mark Twain spojrzał na nią obojętnie i odpowiedział:

— Nie, grać nie umiem. Lecz to zupełnie zbędne. Czy państwo sądzą, że niema innych możliwości, aby fortepian mógł uratować życie?

I zaczął opowiadać:

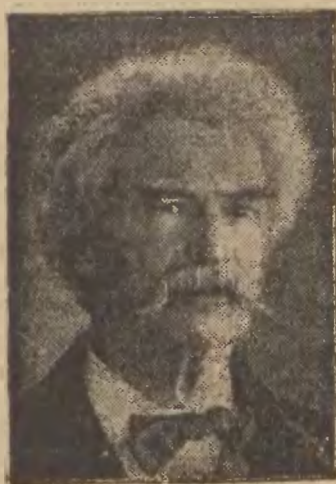
— Nie chcę dłużej nadużywać ciekawości państwa. Historia jest zresztą bardzo krótka. W mojej wczesnej młodości wystąpił pewnego razu Mississippi ze swych brzegów i spowodował wielką powódź.

Pianista uśmiechnął się i zauważył:

— Ach tak, rozumiem, koncert na cel dobroczynny!

— Można by to i tak nazwać — odparł Mark Twain i opowiadał dalej:

— Woda przybierała coraz więcej i więcej i byliśmy już zupełnie zrozpaczeni. Zamknęci w domu, odcieci od świata, musieliśmy beczynnie przyglądać się, jak poziom wód rósł coraz wyżej. Oczekiwał nas smutny koniec. Wówczas ojciec mój wpadł na zbawczy pomysł. Przygotował z łózka małą tratwę i popłynął na niej szczęśliwie na drugi, wyższy brzeg rzeki.



Mark Twain

— A pan? — zapytała jedna z pań.

— Ja? Hm, ja mu towarzyszyłem na fortepianie.

DOBRA RADA MARKA TWAINA.

Kiedy Mark Twain był naczelnym redaktorem czasopisma „Arizona Kicker”, odesłał pewnego razu początkującemu literatowi jego manuskrypt z następującym dopiskiem:

„Drogi przyjacielu! Przyrodnicy i lekarze radzą literatom, aby jedli dużo mięsa, gdyż zasila ono mózg w duże ilo-

ści fosforu. W tej chwili nie mogę panu dokładnie powiedzieć, ile mięsa pan powinien spożywać. Ale jeśli rękopis, który obecnie panu z przyjemnością od-

Barwny żywot wielkiego humorysty

Mark Twain nazywał się właściwie Langhorne Clemens i pochodził z miasteczka Florida w stanie Missouri, skąd wkrótce przeniósł się z rodzicami do miasteczka Hannibal, gdzie mimo biedy przeżył rozkoszne lata dzieciństwa, pełne figli łobuzerskich.

Później został marynarzem i pilotem na niebezpiecznej wówczas jeszcze rzece Mississippi. Kiedy pewnego dnia swym towarzyszom przeczytał małą humoreskę, zapytali go, pod jakim nazwiskiem ogłosi swoje opowiadki. W tej chwili właśnie jeden z marynarzy, mierzący głębię, krzyknął: Mark twain (zaznaczyć dwie długości). Humorysta odpowiedział bez namysłu: Mark Twain.

sylam, jest wierną próbą pańskiej twórczości literackiej, uważam, iż kilka wielorybów średniej wielkości nie będzie dla pana za dużo”.

Żywot jego miał w początkach przebieg niezwykle barwny i awanturniczy. Cierpiał największą nędzę i opływał w królewskie dostatki. Niema prawie zawodu, którego by nie uprawiał. Był górnikiem, poszukiwaczem złota, marynarzem, żołnierzem, reporterem, drukarzem, wydawcą, księgarzem, i nawet... wynalazcą. Bardzo wiele podróżował po całym świecie.

Z humoru i dowcipów Marka Twaina śmiali się i śmieją ludzie pięciu kontynentów. Popularność jego przez długie lata była olbrzymia. Był on i jest, jeśli nie największym, to jednym z największych humorystów świata.

KUPCY i RESTAURATORZY!



Już najwyższy czas zamawiać do sprzedaży przedświątecznej

ZNAKOMITE WÓDKI i LIKIERY ZAMKOWE

Ceny obniżone. Dogodne warunki.

Bardzo korzystna kalkulacja. Na życzenie szczegółowe cenniki.

Państwowe Zakłady Przemysłowe w Cieszyźnie.

10803

Oliwja z „Domu snów“

32000 ofert małżeńskich — Sprytny tryk reklamowy — Proces o... oszustwo

W Nowym Jorku cieszyła się ostatnio niebywałym powodzeniem pewna powieść nieznanego zupełnie autora. We wszystkich księgarniach nowojorskich pytano nagłe o powieść „The house of dreams” — „Dom snów” pióra Lionela Cordsa. Kupowały te książki przedewszystkiem panie i panienki, młode, starsze, piękne i brzydkie. Księgarze dziwili się niezmiernie, gdyż ani Cords nie był znanym, popularnym autorem, ani

książka nie była arcydziełem literackim, a zwykłą, przeciętną miernotą grafomańską.

Niebawem tajemnica powodzenia książki miała się wyjaśnić. Zdradziła ją księgarniowa jedna z klientek.

Otóż w kilku pismach nowojorskich ukazało się duże ogłoszenie matrymonialne: „Młody, przystojny mężczyzna, na kierowniczym stanowisku, kilkaset tysięcy do-

larów gotówki, własna willa i samochody, poszukuje młodej, pięknej, niekoniecznie żądzącej, towarzyszkii życia, która by jednak pod względem charakteru i usposobienia podobna była do „Oliwji” ze znanej powieści Lionela Cordsa „The house of dreams”. Tylko panie, które odpowiadają zupełnie temu idealowi, zechcą... itd.”

Stąd takie powodzenie nieznanego dotychczas książki, którą wydawca zgodził się wydać dopiero na skutek wielumiesiecznych, uporczywych nalegań autora. Dlatego to panie różnego wieku i wyglądu kupowały książkę, aby dowiedzieć się, jak właściwie wygląda Oliwja z tej „znanej” powieści.

Wydawca zacierał ręce z radości, że udało mu się taki nieoczekiwany interes, a szczęśliwy autor zgarniał do kieszeni sute tantiemy autorskie.

Sytuacja zmieniła się nieco na niekorzyść autora, kiedy do związku literatów wpłynęło doniesienie Mary Piggins, zwolnionej sekretarki Cordsa, iż autorem ogłoszenia matrymonialnego jest sam autor powieści.

Doniesienie to wywołało zrozumiałe zainteresowanie, szczególnie wśród innych wydawców i księgarzy, którzy krzywym okiem patrzyli na powodzenie książki. Związek literatów nie miał żadnego powodu występować przeciw Cordsowi na drogę sądową. Wykluczono go jedynie ze związku, co Cordsa bynajmniej nie zmartwiło. Książka nadal cieszyła się powodzeniem.

Dopiero właściciel pewnej konkurencyjnej firmy wydawniczej znalazł podstawę prawną do zawiązania Cordsa w sprawę sądową i zarzucił mu... oszustwo matrymonialne. Pod tym względem, jak wiadomo prawo w Stanach Zjednoczonych jest bardzo surowe i bezwzględne. i Cordsem zajęła się policja. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono... 32 tysiące ofert małżeńskich.

Cords usiłuje tłumaczyć się, że istotnie poszukuje towarzyszkii życia, podobnej do Oliwji z jego powieści. Sąd znowu zarzuca mu, że w ogłoszeniu podał nieścisłe dane o sobie i z tego powodu dopuścił się oszustwa. W najbliższym czasie odbędzie się w sprawie Cordsa rozprawa sądowa, podczas której sędzia będzie miał niewątpliwie ciężki orzech do zgryzienia.

„Salto mortale“

Akrobacje samochodowe na Polu Mokotowskim

Na Polu Mokotowskim w Warszawie odbył się w niedzielę pokaz akrobacji na samochodach. Pokaz trwał godzinę i obejmował wysoką technikę kierowania samochodem, gwałtowne skręty, skoki przez przeszkody na 1½ m wysokości, jazdę na dwóch kołach z nachyleniem do 45°, skoki przez płonącą ścianę, koziołkowanie czyli t. zw. salto mortale itp.

Wykonawcami tych niezwykle emocjonujących akrobacji byli dwaj Amerykanie, kpt. Ch. Miller i Joe Campbell.

Akrobacjom przypatrywało się około 20 tysięcy osób.

Przebieg zawodów został sfilmowany przez P. A. T. W niedzielę wieczorem akrobaci samochodowi wyjechali do Szwecji.

Przemysł metalowy i elektrotechniczny biorą udział w Targach Poznańskich

Zachodzi nieraz brak zrozumienia celów dla jakich istnieją Targi w odróżnieniu od Wystaw. Na targach przemysłowcy stykają się z kupcami, konkurując jakością towaru, cenami i warunkami sprzedaży. Targi Poznańskie stanowią płaszczyznę walki konkurencyjnej polskiego przemysłu z wytwórczością 19 innych państw. Znamieniem jest, że nieobecność pewnej gałęzi przemysłu krajowego na Targach powoduje natychmiast wzmógłszy import w tej dziedzinie.

Składnają specjalne wystawy mają zadania oświatowe. Dla laika zewnętrzne formy targów i wystaw są podobne, lecz w istocie stanowią one dwa biegunowo różne zjawiska gospodarcze, z których pierwsze ma znaczenie handlowe, a drugie dydaktyczne.

Wystawy jakie się odbywają w Polsce, nie ograniczają udziału przemysłu w Targach Poznańskich. To też przemysł metalowy i elektrotechniczny, doceniając ich znaczenie, zamierza obesać zarówno Targi jak

i Wystawę Przemysłu Metalowego na jesieni w Warszawie, uzyskując w tym celu dalekosiężne ułatwienia finansowe i rzeczowe dla przedsiębiorstw biorących udział w obydwóch imprezach.

Jest to ważne, szczególnie ze względu na największy dotychczas w Polsce udział zagranicy w przyszłych Targach Poznańskich. Nieobecność metalowego i elektrotechnicznego przemysłu polskiego naraziłaby przemysł krajowy przeto na nieobliczalne straty.

Oficjalny udział Rumunji w Targach Poznańskich

Posel Arciszewski w dniu 20 listopada br. wręczył Ministrowi Przemysłu i Handlu p. Costinescu zaproszenie do udziału oficjalnego Rumunji w Targach Poznańskich. P. Minister Costinescu zaproszenie przyjął, rozpytując o szczegóły udziału. Wobec tego należy uważać oficjalny rozszerzony udział Rumunji w wiosennych Targach Poznańskich za pewny.

Ponure echo wojny... Straszne skutki wybuchu pocisku przed szkołą

W Garwolinie 12-letni uczeń Stanisław Stokłosiński przyniósł na plac szkoły powszechnej znaleziony zapalnik od pocisku artyleryjskiego.

Gdy chłopcy rzucili zapalnik na ziemię nastąpił wybuch. Odlamki raniły ciężko chłopca i dwie dziewczynki, z których jedna zmarła.

Charley Barry ~

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

Tajemnica Willi Mroków

31)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Trethewaya znajduje się w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo inspektor Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobytych aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wraca do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scotland Yardzie dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylwarda. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez starego Trethewaya szofer Belg miał taką samą bródkę, jak poszukiwany „dusiciel” starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowoposiłbionym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya z ranami na twarzy i związanymi rękami i nogami. Wskutek zniekształcenia twarzy wynika trudność ustalenia tożsamości zwłok, co ma być zadaniem sędziego z pomocą Gilmartina. Tymczasem detektyw ten bada powtórnie Minnie w towarzystwie jej męża Granta.

31)

— Dobrze, drogi panie — rzekł Irlandczyk — powiem panu, co zamierzam zrobić z pańską ukochaną żoną. Zamierzam zadać jej trzy pytania, jednak nie w pańskiej obecności. A jeżeli nie udzielą mi zadowalających odpowiedzi, zamknę ją, aby w samotności zastanowiła się nad tem, co czyni. Tego zamiaru, który panu w tej chwili zdradziłem, nie zaniecham! Co do pana, to chociaż tak bardzo pragnął pan przyjąć tutaj, postaram się, żeby pan tu został do chwili, dopóki nie załatwię się z pańską żoną.

Teraz Gilmartin zwrócił się do sierżanta.

— Pan prawdopodobnie będzie asystował przy rozprawie, sierżancie — rzekł — ale znajdzie się chyba ktoś taki, co popilnuje tutaj Granta, aby nie wymknął się, dopóki go nie zawołam.

— Rozkaz — zasalutował sierżant.

— Już ja się tem zajmę.

Inspektor Straker i sędzia wyszli z pokoju, pierwszy wielce zdziwiony, sędzia zaś ubawiony ogromnie tą sceną.

— A teraz — odezwał się po chwili Gilmartin — czy jest tu jakiś pokój, w którym mógłbym pogawędzić z Minnie? Pan żonaty sierżancie?

— Tak jest. Mieszkanie moje jest na górze, więc może tam pan zechce przejść ze świadkiem.

— Doskonale! — Tu Irlandczyk nachyliwszy się, szepnął sierżantowi do ucha. — Czy pańska żona nie będzie miała nic przeciwko temu, aby przysłuchować się mojej rozmowie z tą młodą kobietą.

— Już ja ją uprzedzę — odpowiedział sierżant tym samym poufnym tonem. — Racja. Nigdy nie wiadomo, do czego taka niewiasta może być zdolna.

Policjant wyszedł i wrócił po kilku minutach. Wówczas Gilmartin skinął na stojącą wciąż pod drzwiami Minnie.

— Chodźmy — rzekł uprzejmie. — Porozmawiamy z sobą.

Nie ruszyła się. Detektyw spoglądał teraz surowym wzrokiem.

— Chodźmy, Minnie! — powtórzył. — Nie lubię, gdy ktoś mnie nie słucha.

Ruszyła wreszcie, mruczając do siebie:

— I tak nie powiem ani słowa!

Na górze, w mieszkaniu sierżanta Gilmartin przywitał grzecznie żwawą Kornwaliijkę, która stała przy oknie. Żona sierżanta obdarzyła pełnem współczuciem spojrzeniem nieszczerą Minnie Grant, z domu Hawke.



— Proszę usiąść, Minnie! — rzekł detektyw.

Dziewczyna znowu stanęła pod drzwiami.

— Powiedziałem: proszę usiąść! — warknął Gilmartin gniewnie i Minnie bezsilnie padła na krzesło.

— A teraz, pani Grant — zwrócił się do niej Irlandczyk łagodniej, powstrzymując z trudem uśmiech — sama pani widzi, że zamieszkała się pani w bardzo nieprzyjemną sprawę, za co grozi poważna kara. Nie chciałbym być nieprzyjemny dla pani i pragnę dać pani możliwość wytłumaczenia się z tego wszystkiego, o co policja panią oskarża. Zasadniczo wiem o wiele więcej, niż pani przypuszcza, więc kłamstwa na nic się tu nie zdadzą.

— Ja nic nie wiem! — mruknęła Minnie, nie patrząc na detektywa.

— Ach, przeciwnie, wie pani bardzo wiele — zaprotestował Gilmartin. — Zadam pani teraz pierwsze pytanie: Jak odbywały się spotkania pani z panem Tretheway'em?

Milczenie.

— Doskonale! — zawołał Gilmartin wcale nie zniechęcony jej milczeniem.

— Przystąpimy do pytania następnego: czy listy, które pani otrzymywała, były pisane zwyczajnie, czy też szyfrem?

Tym razem Minnie drgnęła, lecz nie odezwała się ani słowem.



Minnie Grant trwała w uporze uchylenia się od odpowiedzi.

— Ach! — podchwycił zręcznie detektyw. — Z zachowania się pani widzę, że były szyfrowane!

Minnie Grant trwała w uporze uchylenia się od odpowiedzi. Gilmartin czekał cierpliwie. Odwrócił się do niej plecami, rozwinął gazetę i począł ją uważnie przeglądać. Od czasu do czasu podnosił głowę i ponad gazetą spoglądał w lustro, wiszące tuż przed nim nad kominkiem. Znalazł wreszcie w gazecie szyfrowaną wiadomość, więc wyjął z kieszeni depeszę Petersa. Po sekundzie skonstatował, że klucz podany mu przez kolegę nie nadawał się wcale, lecz odczytywał dalej każdą oddzielną literę. Żona sierżanta wyglądała obojętnie przez okno. W pewnym momencie, nie podnosząc głowy, Irlandczyk spojrzął w lustro. Uśmiechnął się, bo tak jak przypuszczał, Minni Grant stojąca za nim, wyciągnęła szyję, aby spojrzeć na gazetę, którą trzymał w ręku. Odwrócił się całkiem nieoczekiwanie, wówczas ona cofnęła się pośpiesznie na dawne miejsce.

— Złapałem panią! — zawołał wesoło. — Co pani chciała zobaczyć? To?

Podniósł w górę gazetę, obserwując wciąż uważnie jej twarz.

— To jest „Weekly Monitor” — ciągnął dalej, nie spuszczaając z niej ani na chwilę wzroku. — „Weekly Monitor” z zeszłej niedzieli.

Nie rozczarował się bynajmniej. Na twarzy Minnie Grant nic się właściwie nie odmalowało, oczy miała jak zwykle głupkowate, w tej chwili jednak zapłonęła w nich błysk triumfu, jakby to, co

detektyw powiedział, sprawiło jej nagłą ulgę. Czekał krótką chwilę, aż błysk ten w jej oczach przygaśnie, poczem zauważył niezwykle uprzejmym tonem:

— Widzę, że ucieszyła się pani, że to gazeta z zeszłej niedzieli.

— Tak, ucieszyłam się! — odparła bez namysłu i znowu z uporem zacisnęła wargi.

— A zatem wiem już wszystko! — rzekł Gilmartin. — Odpowiedziała mi pani na jedno pytanie, teraz zaś musi pani odpowiedzieć na drugie. W którym numerze znajduje się klucz do wiadomości wydrukowanej w numerze dzisiejszym?

Wargi Minnie Grant były wciąż jeszcze zacisnięte, jakby się bała, że wymknie jej się jakieś słowo całkiem miłomowoli.

Gilmartin wstał z udaniem znużeniem.

— Ach! — ziewnął przeciągle. — Życie jest zbyt krótkie, aby przejmować się takimi sprawami! Nie chce pani odpowiadać, to nie! Bardzo mi pani żal, bo będę musiał polecić, aby panią natychmiast zamknięto.

Skierował się ku drzwiom, ale nim ujął za klamkę, Minnie nagle otworzyła usta i rzucając się na podłogę, zaczęła spazmatycznie płakać.

— Proszę się nią zaopiekować! — rzekł Gilmartin do żony sierżanta, gdy był już na progu. — Przyślę tu zaraz pani męża.

— Takiej by się przydały porządne baty! — zauważyła obojętnie kobieta, nie zwracając uwagi na spazmy Minnie i układając spokojnie kwiaty w wazonie.

ROZDZIAŁ XXIX.

Plan dalszej kampanji.

Detektyw zbiegł po schodach i skierował się do sali, w której odbywała się właśnie rozprawa śledcza. Musiał loklami przepychać się przez dość licznie zebraną publiczność, aby przedostać się do sierżanta.

— Niech pan idzie na górę — szepnął — zabierze tę dziewczynę nadół i zamknij ją w celi, gdy tylko przestanie spazmować. Trzeba ją trzymać w zamknięciu, dopóki sprawa zupełnie się nie wyjaśni.

Sierżant skinął głową i wyszedł.

Właśnie w tej chwili zeznawał sternik łodzi ratunkowej, powtarzając to samo co mówił detektywowi. Aczkolwiek nie żądano tego od niego, zaznaczył, że zeznania swe chętnie złoży pod przysięgą i podkreślał mocno twierdzenie, że więzy na rękach trupa były dziełem laika, który nic nie mógł mieć wspólnego z marynarką.

Po sterniku do stołu sędziowskiego zbliżył się lekarz, który chłodnym, oficjalnym tonem oświadczył, iż doszedł do wniosku, że wyłowiony topielec poniósł śmierć od silnego udarzenia w skroń, inne rany zaś na twarzy zadane zostały już po śmierci, poczem widocznie zbrodniarze wrzucili ciało do morza. Z ławy oskarżycielskiej podniósł się Straker, pytając:

— Więc przypuszcza pan, doktorze, że ciało zostało wrzucone do wody dla zatarcia śladów?

Lekarz spojrzął w stronę Gilmartina porozumiewawczo, i dopiero po chwili odpowiedział:

— Nie jestem przygotowany na to, aby pod tym względem wyrazić swą opinię.

— Jednakże — nastawał Straker — więzy na rękach i nogach zabitego mają pewne znaczenie?

— Takby się mogło zdawać — przyznał doktor — lecz rozpatrywanie tej

sprawy nie leży w mojej kompetencji. — Spryciarz! — pochwalił go Gilmartin w duchu.

A inspektor, ani sędzia śledczy nie wysuwali żadnych dalszych pytań. Rozprawa się zakończyła i Gilmartin opuścił salę. Przeszedł do kancelarii po kapelusze i laskę i zastał tam znużonego wielce konstabla, sprawującego opiekę nad niepokojonym Bertem Grantem. Konstabl wyprostował się na baczność, Bert poszedł za jego przykładem.

— Proszę pana — wyszeptał nieśmiało ten ostatni.

— Co takiego? — mruknął niecierpliwie detektyw.

— Pan uwił Minnie?

— Wydałem w tej sprawie odpowiedni rozkaz. O co panu chodzi?

— Panie — szepnął znowu zrozpaczony Grant — pewno uczynił pan to tylko dlatego, że nie chciała odpowiadać na pańskie pytania? Minnie jest strasznie uparta, ale czy nie wystarczyłoby, gdyby ją ją wyręczył i na te pytania panu odpowiedział?

— No! — zawołał zdziwiony Gilmartin. — Więc pan także brał udział w tej aferze?

— Ach, nie — odparł Grant. — Chciałbym tylko Minnie z tego wypłatać. Mnie się wogóle ta cała historia nie podobala.

— A cóż pan wie w tej sprawie?

— Niewiele, tylko to, co mi Minnie mówiła, ale odpowiem panu w miarę możliwości, jeżeli mogę tem tylko pomóc mojej żonie.

Gilmartin zawahał się.

— Nic nie mogę panu przyrzekać — rzekł. — Niech mi pan jednak powie! Czy wie pan coś o szyfrowanych wiadomościach, które otrzymywała pańska żona?

— Tak, dotyczyły one...

— Wiem, czego dotyczyły, ale czy pan wie, jaki był do nich klucz?

— Tak, proszę pana, Minnie mi mówiła. Klucz znajduje się w „Weekly Monitorze”, piśmie tygodniowym...

— O tem wiem także — przerwał niecierpliwie detektyw. — Z którego tygodnia?

— Właśnie chcę panu o tem powiedzieć. Klucz zawsze był w tym „Monitorze”, który wyszedł o trzy tygodnie wcześniej, niż wiadomość została podana.

— Doskonale! — zawołał Gilmartin. — Ale jakim cudem mógłbym te wszystkie numery dostać jak najspieszej?

Pytanie to było zwrócone raczej do konstabla, niż do Granta, który stał przed nim, drżąc na całym ciecie. Mimo to jednak Bert na nie odpowiedział:

— To jest całkiem łatwe, proszę pana. — Minnie ma to wszystko zanotowane w jakimś zeszycie w domu. Każda wiadomość oznaczona jest odpowiednią datą.

— Dlaczego odrazu na tę myśl nie wpadłem? — zawołał detektyw. — Konstabl, proszę pójść z tym człowiekiem do mieszkania jego żony i przynieść natychmiast ów kajet. Granta można wypuścić na wolność, pod tym jednak warunkiem, że nie wyjedzie z miasta.

— Ale... ale — zaprotestował Bert — co będzie z Minnie — z moją żoną?

— Ach, idź pan do... Idź pan zaraz po ten zeszty! — zirytował się Gilmartin. — O dalszych losach Minnie pomyślimy później!

Konstabl wypchnął Berta na korytarz.

Gilmartin pochylał się nad gazetą, do której uprzednio pani Bertowa Grant z taką ciekawością zaglądała, i w kilka minut po powrocie konstabla z upragnionym zeszytem, znajdował się w swym pokoju w hotelu Caledonian, studiując uważnie treść otrzymanego zesztytu. Wkrótce znalazł klucz, o którym mu chodziło. Był on następujący:

M L U R N E Y P W X V O 3 G

A 2 H F J K T I B C D Z Q S

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wzmogućona działalność niemiecka w Kosznajderji i Zaborach

Zjazd regionalny Polskiego Związku Zachodniego w Chojnicach

Chojnice — miasto o bogatej przeszłości, wyrosło niemal na południowej granicy Kaszub. O kilka kilometrów bowiem na północy rozpoczyna się już Kaszubszczyzna, tak zw. **Zabor**. Kraj ubogi — lasy i piaski, piaski i lasy. Kraj ubogi ale śliczny zarazem, śliczny przez swoje lasy i cudne tafle przeszło stu jezior. Na południe od Chojnic ciągnie się **Kosznajderja** — teren o żyznej ziemi i za moźnych gospodarstwach. Kosznajderję trzeba by z punktu widzenia gospodarczego nazwać perłą powiatu. Szkoda tylko, że gospodarz polski właśnie tam jest dopiero na dorobku. Niemcy są zamożniejsi i lepiej zorganizowani. Mniej więcej od września w Chojnicach mniejszość niemiecka zaczęła przejawiać wzmogućoną działalność. Obliczone na efekt zewnętrzny zjazdy organizacyj niemieckich wniosły zaniepokojenie wśród ludności pogranicznej powiatu.

W takich warunkach jest zrozumiałe, że **zjazd P. Z. Z.**, zwołany na 1 grudnia, wynikał z dobrze pojętych potrzeb terenowych. Na sali Rady Miejskiej zgromadziło się blisko 70 osób z całego powiatu. Zjazd był za zaproszeniami, więc też kontrola przy wejściu — ścisła i sprawna. Najbardziej tłumaczyć się muszą kontrolerom przybyłe z Torunia — bo będąc organizatorami zjazdu nie wystawili sobie zaproszeń.

Jako goście przybyli m. in. p. starosta Lipski oraz prezes Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. p. starosta krajowy Łęcki.

W imieniu gospodarza otwiera zjazd prezes koła kolejowego P. Z. Z. w Chojnicach p. Schön. Przewodnictwo objął p. Sowiński.

Przemawiał p. Wandycz z Wejherowa, obrazując metody i rozmiary akcji niemieckiej na Pomorzu. Potem mówił p. redaktor Sroeki z Poznania na temat — „Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce na tle obecnych stosunków polsko-niemieckich”. Jest to rzeczowa i ścisła analiza warunków życia mniejszości po obu stronach granicy. Następnie przemawiał p. mgr. Wojnowski i przedstawił program prac P. Z. Z., na najbliższą przyszłość. W dyskusji zabierali głos m. in. prezes Z. N. P. Fröhke, p. Siomiński, p. Rekowski i inni.

Ze słów ludzi znających dobrze teren padają konkretne postulaty: trzeba stworzyć w każdej gminie koło P. Z. Z., skoordynować wysiłki społeczne, otoczyć opieką działkę szkolną i dać jej poznać inne ciekawe tereny kraju a przedewszystkiem Gdynię, dostarczyć wsi książek, otoczyć opieką młodzież opuszczającą mury szkolne. Te cele P. Z. Z. na Pomorzu już realizuje. Początki tej pracy przedstawił sekretarz zjazdu i mówił m. in. o kolonjach letnich zorganizowanych przez P. Z. Z. dla dzieci pomorskich w Karpatach, o przygotowywaniu do uruchomienia Uniwersytetu Wilejskiego w Wielkim Kłinczu.

Przyjęta jednogłośnie rezolucja ostro przeciwstawia się działalności organizacyj niemieckich, uprawiających robotę na rozkaz i dyktando czynników zewnętrznych, nawołuje do stworzenia koła P. Z. Z. w każdej zbiorowej gminie oraz stwierdza, że obecny kryzys gospodarczy i jego konsekwencje w niczem nie mogą osłabić czujności narodowej w stosunku do elementu obcego. Zjazd powołał komisję organizacyjną, która zajmie się przeprowadzeniem pierwszej fazy prac.

Poważny przebieg obrad i duża frekwencja dają rękojmię, że zjazd spełnił w całości swoje zadania.

REZOLUCJA.

Zjazd Działaczy Społecznych powiatu chojnickiego, odbywający się z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego w Chojnicach dnia 1 grudnia 1935 r. po rozpatrzeniu stosunków polsko-niemieckich na Pomorzu, a szczególnie w powiecie chojnickim, stwierdza, że działalność mniejszości niemieckiej na terenie powiatu w wielu wypadkach jaskrawo wykracza poza ramy głoszonej przez tę mniejszość lojalności wobec Państwa Polskiego.

Potępiając złośliwe prowokowanie uczuć ludności polskiej i wytworzenie zadrzeń narodowościowych przez tutejszą mniejszość niemiecką, Zjazd piętnuje zapędy germanizacyjne organizacyj niemieckich, które, wykorzystując ciężkie położenie gospodarzy, werbują do swych szeregów niektórych mniej uświadomionych narodowo Polaków.

Zjazd uznaje konieczność wzmocnienia sieci organizacyjnej Polskiego Związku Zachodniego na terenie powiatu chojnickiego oraz zorganizowanie kół P. Z. Z. we wszystkich gminach zbiorowych powiatu. Jednocześnie Zjazd zwraca się z apelem do wszystkich polskich organizacyj społecznych i zrzeszonych w nich działaczy, ażeby jaknajczynniej współpracowali z Polskim Związkiem Zachodnim koło rozwoju polskiego życia kulturalnego i gospodarczego.

Stwierdzając, że kryzys gospodarczy i jego konsekwencje, podważając podstawy pracy społecznej, w niczem nie mogą osłabić czujności narodowej w stosunku do elementu obcego, Zjazd wzywa społeczeństwo polskie do połączenia sił w pracy nad dalszym rozwojem polskiego stanu posiadania na Pomorzu.

2.054 osób na Pomorzu znalazło pracę dzięki Funduszowi Pracy

W ciągu października wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Toruniu skierowało do pracy 2.054 osób. Wszystkie biura F. P. w Polsce zapośredniczyły pracę 45.614 osób, w tem 40.121 mężczyzn i 5.473 kobiet.

Dwie kielbasy łupem bandytów

Wczoraj wieczorem na mieszkaniu rolnika Jana Rutkowskiego w Kowalewie dokonano napadu trzech nieujętych dotychczas osobników.

Gdy po steroryzowaniu domowników nie otrzymali żądanych pieniędzy, wtrącili gospodarza do komórki, zaś jego służącą związali i zamknęli w piwnicy, a następnie zaczęli plądrować mieszkanie.

Łup napastników był niewielki; zabrali bowiem tylko dwie kielbasy, wartości 2 zł., poczem zbiegli.

Ślady tajemniczej tragedji zwierząt z X wieku przed nar. Chrystusa Ciekawe wykopaliska pod Wejherowem

W roku 1933 donosiliśmy o ciekawych wykopaliskach na terenie uroczyska „Robakowo” w leśnictwie Łuzino na Kaszubach (pod Wejherowem). Podczas robót ziemnych wykopano skamieniałe rogi jelenie, co do których zachodzi przypuszczenie, że nie pochodzą one z jeleni gatunku żyjącego w epoce dzisiejszej.

Rogami zainteresował się prof. dr. Lilpop, dyrektor Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Prof. Lilpop przybył wówczas do nadleśnictwa w Wejherowie, do którego należy uroczysko „Robakowo”, gdzie przeprowadził badania — poczem zabrał rogi do Krakowa do Muzeum Fizjograficznego. Ścisłe badania wykazały, że rogi te pochodzą sprzed... 3000

lat, t. zn. mniej więcej na 1000 lat przed nar. Chrystusa. Orzeczenie uczzonego opiera się na dokładnym badaniu rogów jak i klimatu i samej gleby, w której zakonserwowały się rogi na tak olbrzymiej przestrzeni czasu.

Zdaniem prof. Lilpopa próbki pobranego torfowiska wykazały, że zaczęło się ono tworzyć nie bezpośrednio po cofnięciu się lodowca, ale później, kiedy klimat był już znacznie łagodniejszy i drzewa mogły się swobodnie rozwijać. Duży procent dębu, lipy, leszczyny w głębszych warstwach torfu przy braku buka, który pojawia się dopiero później i to w bardzo małej ilości dowodzi, że klimat był dość ciepły, ale równocześnie suchy.

Taki rozkład, jak w glebi torfowiska w

„Robakowie”, pozwala na ustalenie, iż podobne warunki klimatyczne istniały na 2 i pół do 3 tysięcy lat temu. Wiek zatem rogów jelenich jest bezwzględnie znacznie późniejszy.

Obecnie w czasie przekopywania gruntu znaleziono w tem samym miejscu drugą parę rogów jelenich oraz całkowicie szkielet zwierzęcia. Rogi wydobyto w całości bez najmniejszych uszkodzeń, natomiast szkielet pozostaje nadal w ziemi, ponieważ wydobyć go bez uszkodzenia jest zadaniem bardzo trudnym i ryzykownym.



Rogi znalezione w Robakowie pochodzące z przed 3000 lat.

Szkielet spoczywa w pokładach marglu i wapna. Jest on podobnie jak i rogi skamieniały.

Rogi przedstawiają wspaniały okaz dwuramienny i tkwią w górnej części czaszki. Jest to t. zw. „szesnastak nieprawidłowy”, gdyż lewe ramię posiada osiem, podczas gdy prawe tylko siedem kołców.

Leśniczy p. Józef Wilczek, kierujący robotami w czasie wykopywania rogów w 1933 r. i obecnie, przypuszcza, że w miejscu tem znajduje się całe cmentarzysko jeleni, które uległy jakiejś dziwnej tragedji. W każdym razie jelenie nie poległy wskutek wojny samców, o czem świadczyć nie naruszone rogi, ale uległy jakiejś epidemji, względnie zbite w gromadzie zapadły się w ziemię podczas trzęsienia. Ostatnie przypuszczenie jest bardzo prawdopodobne, gdyż inaczej nie można sobie wytłumaczyć tak dużego skupiska szkieletów tych zwierząt. W każdym razie gatunek tych jeleni pochodzi z okresu lodowcowego. Nadmienić jeszcze wypada, że forma tych rogów zbliżona jest do rogów, jakie posiadają renifery.

Znalezione obecnie rogi przewieziono do nadleśnictwa w Wejherowie i ulokowano w gabinecie p. inż. Romana Kuniewskiego. Niedługo zapewne znajdą się w Krakowie w Muzeum Fizjograficznym.

Należałoby zbadać dokładnie tereny uroczyska „Robakowo”, które niewątpliwie kryją w sobie niejedną ciekawą tajemnicę i mogą stać się źródłem bardzo cennych dla nauki zdobyczy.

Tadeusz Głorut.

WAŻNE DLA MYŚLIWYCH.

Kiedy na co wolno polować? Nowe rozporządzenie o ochronie zwierząt łownych

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał rozporządzenie o ochronie niektórych zwierząt łownych, które zmienia częściowo dotychczasowe postanowienia o czasach ochronnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. i obowiązuje do końca roku 1938.

Zgodnie z nowymi zarządzeniami czas ochrony dla daneli-rogaczy obejmuje okres od 1 grudnia do 1 października; dla sarnokozłów w woj. poznańskim i pomorskim od 1 października do 31 maja i od 15 lipca do 15 sierpnia, w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim od 1 lutego do 31 maja, w województwach pozostałych od 1 lutego do 15 maja; dla zajęcy-szaraków w woj. poznańskim i pomorskim od 1 stycznia do 15 października, w woj. wileńskim, nowogrodzkim, i poleskim od 1 lutego do 31 października, w woj. zał. pozostałych od 1 lutego do 15 października; dla bażantów-kogutów od 1 marca do 15 października, dla dzikich kaczorów od 1 czerwca do 15 lipca; dla dzikich kaczek (sa-

mic i młodych) oraz innego ptactwa wodnego i błotnego od 1 stycznia do 15 lipca; dla pułaczy w woj. wileńskim od 1 marca do 15 września, w województwach pozostałych od 1 lutego do 31 października; dla dzików od 1 marca do 30 czerwca; dla niedźwiedzi od 15 stycznia do 15 grudnia; dla rysi od 1 marca do 31 grudnia; dla żbików od 1 lutego do 30 września; dla kun leśnych (tumaków) od 1 marca do 30 września; dla norek od 1 lutego do 31 grudnia. Całkowicie zabronione jest polowanie na łosie-byki, drople i drople-kamionki (strepety).

Jednocześnie wydane zostało rozporządzenie o zezwoleniu na polowanie na łanie i cielęta jelenia i daniela, oraz na sarny-kozy i kozłeta w woj. poznańskim i pomorskim. Na łanie i cielęta, jelenia wolno polować w tych województwach od 1 grudnia do 28 lutego, na łanie i cielęta daniela od 1 stycznia do 28 lutego, oraz na sarny-kozy i kozłeta od 1 stycznia do 15 marca. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 grudnia rb.

Z krajowego przemysłu radiotechnicznego

Wobec przyrostu liczby radioabonentów, ministerstwo poczt i telegrafów oraz Polskie Radio, postanowiły zbadać obecny stan naszego przemysłu radiotechnicznego, ażeby zdać sobie sprawę z możliwości wyprodukowania potrzebnej ilości radioaparatury.

W środę 20 ub. m. odbyło się zwiędzenie krajowej fabryki „Telefunken” w Warszawie. Wśród zwiedzających znajdowali się pp. dyr. dep. techn. min. poczt i telegrafów Krzyczkowski, nac. wydz. min. przemysłu i handlu Dembowski, radca w min. przem. i handlu Moroski, nac. dyrektor Polskiego Radja Roman Starzyński, sekretarz gen. Polskiego Radja p. Karaffa-Kreuter-kraft oraz członkowie wydziału propagandy Polskiego Radja. Poza tem obecny był nac. wydziału Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie B. Rutkowski, p. prof. Groszkowski, dyr. Państw. Inst. Telekomunikacyjnego oraz z Polskiego Związku przedsiębiorstw elektrotechnicznych pp.: prezes inż. Z. Okoniewski, wiceprezes inż. J. Bulzacki, dyr. inż. P. Januszewski, przewodniczący sekcji radiotechnicznej R. Rudniewski.

Przed nowoczesnym gmachem fabryki, powitał gości dyrektor fabryki p. René Kuhn-Bubna.

W trzech obszernych i widnych kondygnacjach zwiedzający mieli możność dokładnego obejrzenia kolejnych stadiów produkcji. Praca zorganizowana seryjnie idzie szybko i dokładnie.

Wszystkie gotowe aparaty poddawane są próbie w siedmiu stacjach kontroli. Wyspecjalizowani radiotechnicy przy pomocy najnowszych, precyzyjnych aparatów, sprawdzają jakość obwodów, kondensatorów, głośników itp. oraz czułość i selektywność gotowych odbiorników.

Fabryka produkuje około 300 aparatów dziennie. Krajowa fabryka „Telefunken” od kilku lat swego istnienia w Polsce, pracując wyłącznie przy pomocy kapitału polskiego, stało się powiększa i zatrudnia obecnie około 400 pracowników w fabryce i około 700 we warsztatach, wyłącznie pracujących dla tej firmy dostawców. Radioodbiorniki „Telefunken” wyrabiane są w Warszawie z polskich surowców.

10811

Za przestępstwa służbowe Zawieszenie w urzędowaniu burmistrza Chojnic p. Hanuli

Dowiadujemy się, że p. Wojewoda Pomorski wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciw burmistrzowi m. Chojnic p. Hanuli, zawieszając go jednocześnie w czynnościach urzędowych. Powodem tego zarządzenia jest dopuszczenie się przez p. Hanulę przestępstw służbowych na stanowisku burmistrza m. Chojnic.

Dziennik w Gdańsku

Wtorek
3
grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Wtorek: Franciszka — Środa: Barbary

— **Przewidywany przebieg pogody.** We wtorek zmienne zachmurzenie, przelotne deszcze, silne wiatry zachodnie i północno-zachodnie, chłodniej, przymrozki nocne; w środę pochmurno z częściowym rozjaśnieniem, zimno.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku.** — Dnia 3 bm. pełnią dyżur dr. Grossmann, stacja sanitarna Stockurm, tel. 24378 i dr. Wiebe, Karthaeuserstr. 36, tel. 23027.

Z miasta i okolicy

— **Ceny nabiału.** Ceny masła i jaj nie uległy w bieżącym tygodniu żadnym zmianom.

— **Cena maki żytniej.** Na miesiąc bieżący wyznaczona została cena centnara żyta w worku na 8 guld.

— **Zwyzka cen mydła.** Komisarz dla kontroli cen wyznaczył nowe ceny maksymalne mydła w handlu detalicznym. Nowy cennik przedstawia się następująco: funt szarego mydła 62 fen. (dawniej 52 fen. względnie 42 fen.), funt najlepszego żółtego mydła twardego 75 fen. Funt mydła tego kosztował pierwotnie 52 fen., później 66 fen., a obecnie 75 fen.

— **Ceny maksymalne za miód.** Od dnia 1 bm. wynosi cena najwyższa za funt miodu pochodzenia gdańskiego 1.50 wzgl. 1.60 guld., a funt miodu zagranicznego 1.50 guld.

— **Zakaz saneczkowania na jezdniach ulic.** Wobec zbliżającej się zimy zwracają władze policyjne uwagę na zakaz zabraniający saneczkowania na jezdniach ulic. Nieprzestrzeganie tego zakazu spowodowało już liczne nieszczęśliwe wypadki, narażające na szwank ludzi i pojazdy, a przedewszystkiem samych saneczkujących.

— **Popadła w melancholię.** Mężatka Hoefler, lat 30, zamieszkała z małym dzieckiem przy ul. Johannissgasse 58, popadła w melancholię i przewieziona została do lecznicy miejskiej. Mąż H. pracuje od pewnego czasu w Niemczech i przysyła też regularnie pieniądze na utrzymanie rodziny. Jednakże rozłąka z mężem działała tak deprymująco na stan psychiczny Hoeflerowej, że popadła w melancholię.

— **Śmiała kradzież mieszkaniowa w jasnym dniu.** Do mieszkanka pewnej wili przy ulicy Kronprinzenstr. 19 w Sopotach zakradł się jakiś niewysledzony jeszcze amator cudzej własności w chwili, gdy w sąsiednim pokoju służąca zajęta była odkurzaniem dywanu za pomocą elektrycznego odkurzacza. Złodziej skradł złoty zegarek męski, bieliznę i inne wartościowe przedmioty, poczem oddalił się niepoznany.

— **Pożar na wsi.** W niedzielę około godz. 18 wybuchł pożar w zabudowaniach na wybudowaniu Althuetta właściciela Wilhelma Bindera z Gross Paglau w powiecie Gdańskie Wyżyny. Spłonęły doszczętnie stajnia i stodoła z całym tegorocznym żniwem.

— **Kronika policyjna z 1 i 2 bm.** Przytrzymało 27 osób, z tych 6 za opilstwo, 5 za kradzież, 4 za wykroczenie procedurowe, 2 za przemyt, 2 za uszkodzenie rzeczy, 1 za wykroczenie dewizowe, 1 za groźbę, 1 za uraz ciała, 1 za żebractwo, 4 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** czarna tekę, zawierającą szrubociąg, żarówkę, nóż itd., notes z papierami dla Franciszka Walińskiego, czarną torebkę ręczną z 7,87 guld.

Zwolnieni z P. K. P.

Niemcy gdańscy skarżą Po'ski Zarząd Kolejowy w Gdańsku

Przed krajowym sądem pracy w Gdańsku odbyła się rozprawa apelacyjna zarządu P. K. P. w Gdańsku przeciwko wyrokowi sądu pierwszej instancji, który to wyrok przyznał słusność niemieckim pracownikom, zwolnionym swego czasu z pracy.

Zastępca prawny zarządu P. K. P. w Gdańsku po przeczytaniu wyroku sądu pierwszej instancji w dłuższym przemówieniu uzasadnił stanowisko P. K. P. w powyższej sprawie, żądając zniesienia

krzywdzącego Polskiego Zarządu Kolejowego wyroku.

Przedstawiciele zwolnionych robotników niemieckich podali między innymi na uzasadnienie swoich wywodów statystykę, z której wynika, że w ciągu 10 ostatnich lat procent pracowników kolejowych narodowości polskiej wzrósł z 2 do 70 procent.

Po kilkugodzinnej rozprawie postanowił krajowy sąd pracy ogłosić wyrok w tej sprawie w dniu 7 bm.

Wieczorne kursy pisania na maszynach

Dla osób, które w warunkach nie pozwalających na uczęszczanie na naukę dzienną w Szkole Handlowej lub Wyższej Szkole Handlowej w Gdańsku, otwiera dyrek-

cja kursy wieczorne nauki pisania na maszynach. Organizacja tych kursów uległa zmianie w kierunku dostosowania ich do warunków lokalnych. Dotychczasowy sposób prowadzenia nauki systemem klasowym zostanie zaniechany. W bieżącym roku nauka będzie udzielana indywidualnie, tak, że zgłaszający się nie będą zmuszeni oczekiwać aż do chwili, gdy zbierze się odpowiednia ilość kandydatów i kandydatek, lecz będą mogli rozpocząć naukę każdej chwili, z wyjątkiem obowiązków w Gdańsku feryj szkolnych.

Materiał naukowy podzielony został na 30 lekcji, w którym to czasie bardziej uzdolnieni uczestnicy i uczestniczki mogą umiejętność pisania na maszynach opanować. Dla osób, któreby chciały zdobyć większą biegłość, lub dla których tempo nauki okazałoby się zbyt szybkie, będą mogli ćwiczenia względnie naukę kontynuować.

Świadectwa z ukończenia nauki otrzymają tylko ci uczestnicy i uczestniczki kursu, którzy poddadzą się egzaminowi końcowemu i osiągną wymaganą biegłość.

W przyszłym roku kalendarzowym zorganizowana będzie na podobnych zasadach nauka innych przedmiotów techniczno-handlowych, jak stenografia polska i niemiecka, księgowość, arytmetyka handlowa.

Otwarcie kursu pisania na maszynach nastąpi dnia 10 grudnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja szkół, Langgarten 80 a w dni powszednie między godz. 10—12 i 16—18.

Stwierdzenie wyniku wyborów do Seimu gdańskiego

W czwartek, 5 bm. o godz. 11 odbędzie się w gmachu Senatu gdańskiego, w pokoju 121, publiczne posiedzenie komisji wyborczej, na którym nastąpi stwierdzenie wyniku wyborów do Sejmu gdańskiego w dniu 7 kwietnia rb. w myśl wyroku Najwyższego Sądu Gdańskiego.

Morderca wdowy Ruediger na ławie oskarżonych

Wczoraj przed południem rozpoczęła się przed trybunałem karnym w Gdańsku rozprawa karna przeciw mistrzowi fryzjerskiemu Janowi Gregorowskiemu z Wrzeszcza, który w dniu 15 października zamordował w celach rabunkowych 80-letnią wdowę Ruedigerową, właścicielką szynku przy ul. Sandgrube w Gdańsku.

Kompletowi sędziów przewodniczy dyrektor sądu okręgowego dr. Beurnmann. Na rozprawę powołano 28 świadków i trzech biegłych, radcę medycynalnego prof. dr. Mangolda, lekarza więziennego dr. Pesenec-

kera i prof. dr. Kaufmanna.

Proces ten budzi wielkie zainteresowanie, wśród ludności. To też galeria dla publiczności zajęta jest do ostatniego miejsca.

Około godz. 9 zjawił się w sali sądowej doprowadzony z więzienia G. i zajął miejsce na ławie oskarżonych. Morderca jest mężczyzną o niskim wzroście z siwym wąsem i zarostem. Zeznania swoje składa silnym głosem, podkreślając, że czyn swój popełnił z powodu niepowodzenia w pracy zawodowej i pod wpływem alkoholu.

Wyrok na str. 1.

Wykonywanie i sprzedaż umundurowania uzależnione od zezwolenia

Jak wiadomo, prawo wykonywania i handlu mundurami i odznak hitlerowskich posiadali tylko te firmy, którym władze hitlerowskie udzieliły zezwolenia. Ponieważ Rada Ligi Narodów orzekła, że jest to prawo wyjątkowe, wydał Senat obecnie rozporządzenie, mocą którego prawo wykonywania wszystkich mundurów oraz handel mundurami i odznakami uzależnione zostało od uzyskania specjalnego zezwolenia udzielanego przez prezydenta Senatu gdańskiego na odnośny wniosek. W razie odmowy, można wysłać w przeciągu 2 tygodni zażalenie do Senatu gdańskiego.

Wykonywanie oraz handel mundurami i odznakami bez zezwolenia karane będzie więzieniem do 6 miesięcy i grzywną do 3000 guld. lub jedną z tych dwóch kar.

Rozporządzenie to dotyczy się mundurów i odznak władz gdańskich, formacji wolnomiejskich, związków i stowarzyszeń politycznych, nie dotyczy zaś stowarzyszeń sportowych, korporacji studenckich i towarzystw śpiewających.

Zmiana rozporządzenia prawnego o umundurowaniu członków związków

W myśl orzeczenia Rady Ligi Narodów zmienił Senat gdański rozporządzenie prawne o umundurowaniu członków związków w ten sposób, że noszenie mundurów poza zamkniętymi ubikacjami uzależnione zostało od zgody prezydenta policji. W myśl tego zarządzenia uważa się za umundurowanie członków poszczególnych związków również jednolity ekwipunek i jednolite czapki. Udzielenie zezwolenia odmówione być może jedynie wówczas, jeżeliby wywołać mogło naruszenie publicznego bez-

pieczeństwa i porządku. W razie odmowy zezwolenia złożony może odnośne towarzystwo lub odn. związek w przeciągu 2 miesięcy zażalenie na ręce Senatu, który rozstrzyga ostatecznie.

Mocą rozporządzenia powyższego, zmieniono więc poprzednie rozporządzenie, zakazujące bezwzględnie członkom wszystkim niehitlerowskich stowarzyszeń i związków noszenie mundurów, jednakże uzależnia prawo to od zgody prezydenta policji.

Filharmonia Warszawska w Gdańsku

Dnia 8 bm. odbędzie się w Gdańsku koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii Warszawskiej, pod batutą dyrygenta Kazimierza Wilkomirskiego. Jako solistka wystąpi znana pianistka Maria Greiser, żona Prezydenta Senatu gdańskiego.

Tak brzmi sucha notatka dziennikarska. A wiele treści mieści się w tych kilku linijkach?

Dla zaznajomienia jaknajszerszych mas sympatyków muzyki, a muzyki polskiej w szczególności z istotną treścią tej notatki — poniżej garść wiadomości.

Na koncercie w dniu 8 grudnia wystąpi w Gdańsku jeden z najlepszych zespołów orkiestralnych w Europie, a najwybitniejszy zespół polski. Wystąpi Filharmonia Warszawska — zespół symfoniczny, który poza międzynarodową sławą muzyczną, ma dla rozwoju polskiego życia muzycznego, a przez to dla rozwoju polskiej kultury artystycznej — niespożyte zasługi i znaczenie. Wystąpi orkiestra, która spogląda dzisiaj na prawie 40-letni okres działalności poświęconej sprawie polskiej kultury muzycznej. Wystąpi wreszcie zespół, o którym najslawniejsi dyrygenci i soliści, jacy w tym długim okresie czasu z nim współdziałali, wypowiadali się zawsze w słowach najwyższego uznania. — Nieco wiadomości z czasów powstania Filharmonii Warszawskiej i z jej działalności artystycznej:

Ruch muzyczny w Warszawie, na przełomie 19 i 20 wieku był bardzo żywym i twórczym. Żył tutaj grupa ludzi złożona z miłośników muzyki, z pedagogów, kompozytorów i wirtuozów, która dążyła do tego, by stworzyć w Warszawie jak gdyby „przysiółek muzyki narodowej” i która zdawała sobie z tego sprawę, że dla rozwoju polskiego życia kulturalnego, konieczne jest powołanie do

życia wielkiej instytucji muzyki symfonicznej. Instytucja ta miała by za zadanie szerzyć kulturę muzyczną, podnosić jej poziom ogólny a równocześnie stać na straży i propagować rozwój polskiej twórczości muzycznej. Dzięki staraniom i trudom ludzi dobrej woli, dzięki znacznym funduszom postawionym do dyspozycji — myśl ta została urzeczywistniona. Została zawiązana osobna spółka pod firmą: „Filharmonia Warszawska” z prawem zbudowania domu koncertowego, utworzenia orkiestry, ławania koncertów itd. — a w dniu 5 listopada 1901 odbył się pierwszy koncert inauguracyjny. Wypełniony był programem wyłącznie polskim — po raz pierwszy w Warszawie. Ten polski program pierwszego koncertu inauguracyjnego — to niejako dewiza i motto całej przyszłej działalności Filharmonii Warszawskiej. A działalność ta wykazuje przepiękne karty. Od początku swego istnienia rozwinęła Filharmonia swą pracę w bardzo intensywny sposób. Szła ta praca w 2 kierunkach — w kierunku podniesienia ogólnego poziomu kultury muzycznej, oraz w kierunku rozwoju polskiej muzyki narodowej. Znakomita orkiestra symfoniczna, kierownictwo muzyczne pozostające w takich rękach jak Emila Młynarskiego, występy najslawniejszych artystów doby współczesnej, sprawiły, że Filharmonia Warszawska zyskała sobie wkrótce sławę w Europie. Że najwięksi artyści starali się o możliwość wystąpienia na deskach estradowych Filharmonii. W długim okresie lat swego istnienia spogląda Filharmonia Warszawska na lata górne i chmurne. Przechodziła okresy rozkwitu i chwały, przechodziła też czasy zastój i martwoty. Do tych ostatnich należały czasy rewolucji rosyjskiej i wojny japońskiej w latach 1904-6, oraz lata wielkiej wojny. Pojawiały się trudności finansowe. Ale i w tych okresach nie zaniedbano urzeczywistniania celów, które przysięgały twórcom tej instytucji. Zasługa to szere-

gu ludzi, którzy nie zrażali się trudnościami i którym własny entuzjazm i umiłowanie kultury muzycznej dopomogły do przezwyciężenia trudności. Z chwilą odzyskania niepodległości — stanęła przed Filharmonią Warszawska otworem nowe a tak odpowiedzialne pole działania. Do pracy tej przystąpiła też w pełnym poczuciu odpowiedzialności i spełnia ją pomna, że pracuje dla kultury muzycznej i polskiej muzyki narodowej.

Przed kilku laty obchodziła Filharmonia rocznicę swego 30-lecia wielkim koncertem jubileuszowym, nad którym protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej — dając przez to wyraz uznania swego dla pracy Filharmonii; na czele specjalnego Komitetu obchodowego stanął Ignacy Paderewski. Wspaniały koncert, poświęcony w całości polskiej twórczości muzycznej — był największym zdarzeniem muzycznym stolicy na przestrzeni ostatnich lat. Wydane z okazji 30-lecia sprawozdanie, podaje dużo ciekawych wiadomości dotyczących działalności artystycznej Filharmonii. Wśród dyrygentów i wirtuozów występujących z orkiestrą Filharmonii, jak i wśród koncertmistrzów i członków orkiestry nie brak bodaj żadnego nazwiska, posiadającego sławę międzynarodową. Dyrygowali orkiestrą Edward Grieg i Maurice Ravel i Stravinski Igor; dyrygowali Nikisch, Klemperer, Ferrero i w. w. in. a z polskich dyrygentów Emil Młynarski będący równocześnie inicjatorem i założycielem Filharmonii. Birnbaum, Fitelberg, Wilkomirski i inni. Jako soliści występowali — aby tylko najslawniejszych wymienić: Paderewski, Hofman, Rachmaninow, Sliwinski, Michalowski, Sarasate, Isaye, Hubermann, Kreisler.

A wszyscy mieli dla orkiestry Filharmonii tylko najwyższe słowa pochwały i uznania.

W Gdańsku wystąpiła orkiestra pod batutą Kazimierza Wilkomirskiego. Znamy

w Gdańsku pana Wilkomirskiego jako znakomitego wirtuozu pedagoga, słyszeliśmy jego kompozycje, znamy go z bardzo ożywionej pracy muzycznej — społecznej — obecnie zaś zobaczymy go jako dyrygenta, tego najlepszego polskiego zespołu symfonicznego. P. Wilkomirski znany jest dzisiaj w Polsce nie tylko ze swych występów solowych, ale posiada także ustaloną sławę jako kapelmistrz. Znamy go też z Polskiego Radia, gdy dyryguje najpoważniejszymi koncertami, transmitowanymi na wszystkie rozgłośnie europejskie. Swoje występy jako kapelmistrz rozpoczął Kazimierz Wilkomirski jeszcze w r. 1921 i wtedy już zyskał sobie u najpoważniejszych krytyków muzycznych polskich np. Niewiadomskiego, Joteyki, Stodmenger i in. słowa prawdziwego uznania. Dobrze się więc stało, że czołowy polski zespół orkiestralny wystąpi w Gdańsku pod jego batutą.

Jako solistka wystąpi pianistka p. Maria Greiser. Nazwisko jej wykazuje w Niemczech ustalony dorobek artystyczny. W Gdańsku występuje pani Greiser poraz pierwszy, jako żona prezydenta Senatu. Odegra przepiękny koncert Liszta es—dur. Fakt wystąpienia małżonki prezydenta Senatu na koncercie polskiej orkiestry symfonicznej, koncercie z którego dochód ma iść w połowę na polską i gdańską pomoc zimową, przyjmuje społeczeństwo polskie w Gdańsku bardzo serdecznie i widzi też w nim chęć doprowadzenia do skutku prawdziwie wyrównanych stosunków polsko - gdańskich. Stosunków nie tylko dyplomatycznie uprzejmich, ale polegających na istotnym zrozumieniu obopólnego interesu.

Należy się spodziewać, że ogromna sala „Sporthalle” wypełni się w dniu koncertu tj. 8 bm. o godz. 20 po brzoży publicznością polską i gdańską. Organizacja koncertu spoczywa w rękach Polskiego Towarzystwa Muzycznego w Gdańsku.

Sam Czarny.

Walka policji z bandytami w śródmieściu Bydgoszczy

Jednego z bandytów ujęto - drugi ostrzeliwując się, zbiegł

W śródmieściu Bydgoszczy, na terenie blisko siebie położonych rynków: Wełnianego i im. Marszałka Piłsudskiego, oraz przyległych ulic rozegrała się onegdajszej nocy zacięta walka pomiędzy policją, a dwoma znanymi na Pomorzu bandytami.

Policja bydgoska w drodze poufnego wywiadu zdołała ustalić miejsce pobytu dwóch poszukiwanych za włamania i kradzieże na terenie Pomorza bandytów, dla ujęcia których wysłano specjalny patrol złożony z sześciu policjantów i wywiadowców śledczych.

Dwaj poszukiwani włamywacze schronili się w „Hotelu Francuskim” przy ul. Podgórznej 1 (narożnik ul. Wierzbickiego tuż przy Wełnianym Rynku). Gdy policjanci zapukali do mieszkania gospodyni, która udzieliła gościny poszukiwanym — bandyci w koszulach nocnych uszli przez okno. Rozpoczął się niebezpieczny pościg za zbiegami. Jeden z uciekających ostrzeliwując się dwoma rewolwerami, przebiegł Nowy Rynek, ul. Trybunalską, przez kilka poprzecznic dostał się na Rynek Marszałka Piłsudskiego i dopiero w pobliżu kościoła far-

nego po wytrąceniu mu przez jednego z policjantów broni z ręki, został ujęty. Bandyta oddał kilkanaście strzałów, ze strony policji padło również wiele kul, jednak nikt raniony nie został. Drugi z bandytów ostrzeliwując się, uszedł ul. Trybunalską na wzgórze Dąbrowskiego, gdzie ukrył się w zaroślach. Przeprowadzona obława nie doprowadziła do ujęcia bandyty.

Ujętym bandytą okazał się znany z licznych włamań i kradzieży na Pomorzu Klemens Kotlewski. Nazwisko drugiego bandyty jest również znane policji.



ZAMIAST TRANU JECOROL

Stosowany od lat przeszło 35. amczyny i lubiany przez dzieci. Jecorol wzmacnia kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, pobudza apetyt, oddając rzetelne usługi witalnym organizmom dziecięcym

JECOROL BUKOWSKIEGO

Programy radiowe

Wtorek, dnia 3 grudnia 1935 r.

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

17.00 Odczyt z Wilna. 17.15 Humoreski muzyczne — koncert z Krakowa. 17.50 „Encyklopedia mówiona” — tr. z Krakowa. 18.00 VII koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna” w wyk. Kwartetu Polskiego. Wykonawcy: Irena Dubiska (I-le skrzypce), Tadeusz Ochlewski (II-le skrzypce), Mieczysław Szalecki (altówka), Zofia Adamka (wiolonczela). W progr. Kwartet smyczkowy D-dur op. 50 Nr. 6: a) Allegro, b) Poco adagio, c) Menuetto i Allegro, d) Finał i Allegro con spirito. Koncert poprzedzi krótka prelekcja K. Strömengera. 18.30 „Rola literatury w państwie sowieckim” — szkło literackie Bohdana Gębarskiego. 18.45 Melodie popularne z oper Kurta Weilla. Muzyka lekka (płyty). 19.00 „Wład. rolnicze” — J. Piątek. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wład. sport. lokalne. 19.40 Wład. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Orkiestra pod gazem” — transm. ze Lwowa. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 „Obrazki z Polski niepodległej”. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00—22.00 Polski koncert europejski. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Aniela Szlemińska (śpiew), Eugenja Umińska (skrzypce), Henryk Sztompka (fortepian) i Jerzy Lafeld (akompaniament). 1) Mieczysław Karłowicz: Epizod na maskaradzie — poemat symf. (dokończył i zinstrumentował G. Fitelberg według szkiców kompozytora) — wykon. orkiestra. 2) Fryderyk Chopin: Fantazja na tematy polskie op. 13 — wyk. z tow. ork. Henryk Sztompka. 3) Stanisław Moniuszko: Trzy pieśni: a) Pieśń wieczorna (śl. Syromkili), b) Znasz-li ten kraj (śl. Mickiewicza), c) Pragnienia (śl. Czeszota) — odp. z tow. ork. Aniela Szlemińska. 4) Karol Szymanowski: Drugi koncert skrzypcowy op. 61 z kadencją Pawła Kochańskiego — wyk. z tow. ork. Eugenja Umińska. Transmisja rozgłoszeń: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Norwegii, Jugosławii, Rumunii, Szwajcarii, Węgier, Włoch. 22.00 „Płyta za płytą” — wiad. lek. i mel. 22.30 „Biologiczne ustosunkowanie się do jadu gruźliczego” — odczyt dla lekarzy — wykł. rektor prof. Mieczysław Michałowicz. 22.45 „Wilno — miasto Marszałka Piłsudskiego”. Odczyt w języku niemieckim Franciszka Szymanowskiego. 23.00 Wład. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry J. Lawruszewicza (płyty). Refereny śpiewa Wera Gran i A. Aston.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30—6.50 Transm. z Warszawy. 6.50 Z humorem (płyty). W przerwie o godz. 7.00 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parsi Informacyi. 8.00—8.10 Transm. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy. 12.03 Nad modrąm pięknym Dunajem (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd głośdowy i kom. żeglarski. 15.30—16.15 Tr. z Wilna i Warszawy. 16.15 Piotr Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur w wyk. Bron. Hubermana z tow. ork. op. berl. pod dyr. Steinberga (płyty). Poszczególne części koncertu: Allegro moderato, Canzone, Finał. 16.45—17.15 Tr. z Warszawy i Wilna. 17.15—18.00 Tr. z Krakowa. 18.00—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 „Kult św. Barbary na Pomorzu” — odczyt wykł. dr. L. Frąg. 18.45 Arje i pieśni w wyk. Ady Sari (płyty). 19.00 Skrzynka roln. omówi inż. A. Mikielewicz. 19.00 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wład. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00—20.40 Tr. ze Lwowa. 20.40—20.55 Tr. z Warszawy. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00—21.45 Tr. z Warszawy. 21.45—23.30 Dookoła miłości (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Transm. z Warszawy.

ZAGŁANICA

17.50 Koenigswust. Klasyczna muzyka fort. 18.00 Leningrad. Koncert symfoniczny. 18.30 Praga. Recital śpiewaczy. 19.00 Budapest. Koncert orkiestry. 19.00 Frankfurt. Muzyka popularna. 19.30 Moskwa (WCSPS). Recital skrz. Busni Goldstetna. 19.30 Stockholm. Utwory fort. Sibellusa. 19.30 Oslo. Recital skrzypcowy. 20.00 Moskwa (Kom). Koncert symfoniczny. 20.10 Wiedeń. „Bańki muzyczne”. 20.10 Monachium. Wesola muzyka. 20.15 Bukareszt. Muzyka jazzowa. 20.45 Kolonia. Utwory J. Sibeliusa. 20.45 Berlin. Utwory fort. Kauna. 20.50 Mediolan. Wiedeń oper. 21.00 Bruksela. 21.00 Legendy w muzyce. 21.00 Koenigswust. Prosimy do tańca. 21.30 Paris P. T. T. Koncert francusko-hiszpański pod dyr. Inghelbrehta. 22.10 Wiedeń. Pieśni i arje. 22.10 Poste Parisien. Koncert orkiestrowy. 22.15 Radio Paris. Włeczór piosenek. 22.20 Lipsk. Włeczór melodeklamacyjny. 22.30 Monachium. Koncert rozrywkowy. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyka”. 22.50 Budapest. Muzyka taneczna. 22.45 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 22.50 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.00 Lipsk. „Scherzadka” — suita balet. Rimski-Korsakowa. 23.10 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.10 Bruksela. 23.10 Anglia (Nat. Progr.). Koncert radiowy. 23.15 Radio Paris. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Włeczór oper (na stilu). 24.00 Wiedeń. Melodie wie-

Świetny rozwój lekko-atletyki pomorskiej

Z rocznego walnego zebrania Pom. O. Z. L. A. w Bydgoszczy

Ub. niedzieli obradował w Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej doroczny walny zjazd delegatów Pomorskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletycznego. Zjazd ten był nietylko przeglądem działalności z ub. roku, lecz również wykazał całkowity dotychczasowy dorobek lekko-atletyczny Pomorza w okresie 10-letniego istnienia Pom. O. Z. L. A.

Obrady zagał pełniący obowiązki prezesa I. wiceprezes Związku p. Gołębiowski, oddając po krótkim przemówieniu dalsze przewodnictwo zebrania delegatowi Okr. Urzędu W. F. i P. W. p. kpt. Laurentowskiemu z Torunia. Po załatwieniu spraw wstępnych, m. in. ustalenia liczby delegatów, których przybyło 21 na 23 kluby — nastąpiły sprawozdania. Z okazji 10-lecia istnienia Pom. O. Z. L. A. p. Gołębiowski przedstawił w zarysie działalność Związku z całego tego okresu, oraz działalność Zarządu za rok miniony i sprawozdaniem Wydziału spraw sędziowskich.

Na tydzień przed walnem zebraniem Zarząd rozesłał do wszystkich klubów obszerny sprawozdanie na piśmie, to też na zebraniu zrezygnowano z dalszych relacji. Jedyne na zapytania przewodniczącego p. kpt. Laurentowskiego z ramienia Zarządu sekretarz p. mgr. Zakrzewski udzielił szeregu wyjaśnień. Ogólnie biorąc — stwierdził należy świetny rozwój lekko-atletyki pomorskiej. Rozwój ten zwłaszcza zaznaczył się w roku ostatnim, w którym liczba członków wzrosła o 40 proc., a prace sekretariatu trzykrotnie. Cyfrowo wzrost członków wyraża się liczbą 192 nowych zawodników. Związek zrzesza 23 kluby i organizacje, poza tem szereg klubów z terenu Pomorza i kilku powiatów województwa warszawskiego (teren działalności Pom. O. Z. L. A.) złożyły deklaracje, wyrażając gotowość przystąpienia. Oprócz Zarządu przez okres sprawozdawczy funkcjonowało kilka sekcji, które rozwinęły szeroką działalność.

Z okazji 10-lecia Pom. O. Z. L. A. Zarząd przyznał najbardziej zasłużonym propagatorom sportu lekko-atletycznego dyplomy zasługi.

Zaszczytne te odznaczenia otrzymali znani propagatorzy sportu pp.: dyr. Matuszewski, prof. Albrycht, Gołębiowski, chor. Karliński, Hoffmannówna, Opiński, Głowacki, Felski i Stefan Majtkowski. Osobny dyplom zasługi wręczy delegacja Pom. O. Z. L. A. niestrudżonemu propagatorowi i opiekunowi sportu pomorskiego d-cy O. K. VIII. p. gen. Wiktorowi Thommes z Torunia. Najlepszych zawodników nagrodzono również dyplomami, które otrzymali pp. Książkiewiczówna, jako najlepsza zawodniczka i Kalinowski, oraz Kocoon, jako dwaj najlepsi zawodnicy równorzędni.

Na wniosek specjalnie wyłonionej komisji — matki w składzie pp.: por. Brzeziński, mgr. Zakrzewski, Piotrowski, Felski i Męczyński dokonano wyboru nowego Zarządu w składzie następującym pp.: dyr. Matuszewski — prezes, Gołębiowski, Głowacki i Kocoon — wiceprezes, mgr. Zakrzewski — sekretarz, chor. Karliński —

skarbnik, oraz prof. Krygier, Felski, Gosiański, Labenc, Ksycki, prof. Jurkowski — członkowie. Wyboru nowego Zarządu dokonano przez aklamację, jednogłośnie. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: prof. Albrychta, kpt. Mrówkę i por. Brzezińskiego, jako delegatów na walny zjazd P. Z. L. A. pp.: mgr. Zakrzewskiego i por. Brzezińskiego.

W dalszym toku zebrania uchwalono szereg wniosków przedłożonych przez ustępujący Zarząd. Wnioski te zostaną przedstawione na walnym zjeździe Związku przez delegatów Pom. O. Z. L. A. m. in. wniosek o nadanie członkostwa honorowego zasłużonemu członkowi p. chor. Karlińskiemu, o zniesienie składek i wpisowego, oraz pobierania po 10 zł. za sędziowanie od klubów nie zrzeszonych w Związku.

Po uchwaleniu terminarza zawodów przewodniczący p. kpt. Laurentowski zebranie zakończył.

W sobotę, dnia 30 listopada 1935 r. o godz. 10.30, zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 34, Kolega nasz

ś. p.

Maurycy Jeske-Choiński

W Zmarłym tracimy zacnego Kolegę i szczerzego Towarzysza sztuki drukarskiej.

Cześć Jego pamięci!

Koledzy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia br., o godz. 3 popoł. z kostnicy Szpitala Miejskiego na cmentarz przy ul. Wybickiego.

Uprasza się Kolegów o wzięcie udziału w pogrzebie.

Z całego kraju

Dwóch bojowców ukraińskich zastrzelonych w walce z policją

W Kowlu w okolicy dworca kolejowego policja natknęła się na dwóch poszukiwanych ukraińskich bojowców, którzy latem br. dokonali szeregu morderstw w pow. łuckim.

Obaj terrorysty Nikituk i Siluk, na widok policji dali do niej kilka strzałów, po czem rzucili się do ucieczki. Policja zrobi-

ła użytek z broni. Nikituk i Siluk ponieśli śmierć na miejscu.

Mieli oni na sumieniu skrytobójcze zamordowanie posterunkowych p. p. w Szepłu — Rychtera i Kuszałę, komendanta posterunku w Lawrowie st. przodownika Kurylika, a w Poddebach proboszcza prawosławnego Pjataczenki.

Samobójstwo emerytowanego majora

W Mysłowicach emerytowany major W. P. Jan Wierchoń, pozbawił się życia w mieszkaniu wystrzałem z karabinu wojakowego. Przywołany lekarz stwierdził, że kula przeszła serce, powodując natych-

miastową śmierć. Zmarły był właścicielem kolektury loteryjnej. Według orzeczenia lekarza, powodem samobójstwa był rozstrząs nerwowy, spowodowany złym stanem finansowym zmarłego.

Złodziej pozostawił w banku skradzione obligacje

W Warszawie do domu bankowego pod firmą Wolański, przyszedł jakiś interesant, który usiłował sprzedać dwa odcinki pożyczki inwestycyjnej na sumę 550 zł.

Wobec tego, że odcinki te były swego czasu skradzione w Poznaniu, a następnie

zastrzelone, Wolański zażądał od przybyśsza, aby wylegitymował się.

Nieznajomy zbiegł, pozostawiając przyniesione na sprzedaż kupony w domu bankowym.

Stan wody w Wiśle

Pozjom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 2 grudnia o godz. 7 rano: w Krakowie (—2,46) —2,42; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,83) 0,82; w Przemyślu (San) (—2,32) —2,35; w Zawichoście (1,25) 1,24; w Warszawie (1,04) 1,06; w Wyszakowie (Bug) (0,60) 0,47; w Pułtusku (Narew) (0,96) 1,05; w Płocku (0,77) 0,86; w Toruniu (0,61) 0,71; w Fordonie (0,54) 0,61; w Chełmnie (0,43) 0,48; w Grudziądzu (0,66) 0,70; w Kozienowie (0,90) 0,94; w Pławie (0,05) 0,07; w Tczewie (—0,05) —0,02; w Einlage (2,16) 2,36; w Schlewenhorst (2,38) 2,50.

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Giełdy

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 2 grudnia 1935 r.

Ceny orientacyjne: żyto 12—12,55; pszenica 17,25 do 17,50; jęczmień brow. 14,50—15,50; maki żytnie o 25 gr. niżej; maki pszenne o 50 gr. niżej. — Ogólny obrót 2212,1 t, w tem żyta 486, pszenicy 501, jęczmienia 440, owsa 218.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 2 grudnia 1935 r.

Dewizy

Belgia 80,00, 80,08, 80,72; Berlin 213,45, 213,98, 213,92; Amsterdam 350,00, 360,02, 360,18; Londyn 26,21, 26,28, 26,14; Nowy Jork kabel 5,319, 5,329, 5,309; Oslo 131,00, 131,03, 131,22; Paryż 35,01, 35,05, 34,94; Praga 21,07, 22,01, 21,05; Sztokholm 155,20, 155,58, 154,87; Szwajcaria 171,55, 172,19, 171,51; Hiszpania 72,60, 72,76, 72,45.

Tendencja: niejednorodna.

Akcje

Bank Polski 95,75—96,00; Warsz. cukier 83,50; Węgiel 14,50; Starachowice 31,50—31,76—31,50.

Tendencja: niejednorodna.

Papiery wartościowe

Inwestycyjna zwykła 110,75; 5 proc. konwers. 63 do 63,50; 5 proc. kolejowa 56; 6 proc. dolar. 77,50—77,76; 7 proc. stabilizacyjna 61,88—62,25—62,00, drobne 63,00; 8 proc. przem. pol. 90,50; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 44—44,75; 5 proc. Warszawy nowe 51,75; 5 proc. Lublina za 1933 r. 37,75; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 41—47,75; 5 proc. Radomia za 1933 r. 37,50; 5 proc. Siedlca za 1933 r. 30; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 55.

Tendencja: mooniejsza.

Trykoty zimowe, męskie, damskie i dziecięce

Pantalony damskie już od zł 1.45
kalesony męskie od zł 2.40

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty
spółdzielni **KREDYT**

PZT
Philips
Kosmos
Electrit
Telefunken itp.
najdogodniej w formie
E. Siwiec-Toruń
10305

TORUŃ

Ja wiem co pan szuka?

Fabrykę krawatów
słyszałem, że nadeszły naj-
nowsze desenia. Przekona-
nie się nie obowiązuję kupna
Ceny bardzo niskie. św. Ja-
kuba 16. 10163

2 mieszkania

2-pokojowe z kuchnią, la-
zienką, balkon, słonecz-
ne do wynajęcia zaraz. To-
ruń, Dekerta 19.

W „Italii“

ciastka deserowe 20 gr,
pączki 15 gr.
Koncert zespołu kapelm.
Kamińskiego.

Suknie

jedwabne wełniane bluzki,
spodniczki najnowsze faso-
ny sprzedaje krawcowa
KOWALSKA
Król. Jadwigi 9, II piętro.

Lalki

i zabawki naprawia Wy-
twórnia Lalek, Toruń, Ze-
glarska 13, I piętro.

ARACZEWSKIEGO

kawa, herbata, kakao ulu-
bione przez młodych i sta-
rych.

Zagubiona

książkę wojskową wydaną
przez P. K. U. Toruń i kar-
tę mob. na nazwisko Mo-
huczy Włodzimierz, unie-
ważniam. 10837

Fortepianu

koncertowego 2—3 godzin
tygodniowo poszukuje.
Oferty „Dzień Pomorski”,
Toruń, pod nr. 10832.

**Warszawski Sład
Futer**

Toruń
Polecamy wielki wybór
wszelkiego rodzaju futer
ceny niższe
10831 warunki dogodne.

**UWAGA!
FUTRA**

Toruń, Nowy Rynek 11.
m. 2.

Najnowsze fasony najwy-
tworniejszych modeli pa-
ryskich futer wykonuje fa-
chowo oraz przerabiam
z własnych oraz powierz-
nych skórek po cenach
najniższych. Prosimy
przyjść się przekonać!!

Skórki

Lisy-Zajace-Tchórze
i t. d.
kupujemy
Warszawski Sład Futer,
Toruń, Szeroka 7. 10439

**KAPELUSZE
KAWATY
OZIERZYKI
UPUJA**

TYLKO
w firmie
ALBIN JELIŃSKI
Toruń, Stary Rynek 22
obok firmy Damman-Kordes.
Specjalny skład

artykułów męskich

Gry fortepianowej
lekcje udziela w godzinach
przedpołudniowych rutyno-
wany pedagog. Toruń
Warszawska 2, m. 2. 10817

Ziola

wody lecznicze kupujesz
najkorzystniej w

Hurtowni

Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Proszek

do prania luzem 1 kg tylko
75 gr.

Persil

oryginalny, pszcza tylko
70 gr.

Mydło I-a

ziarniste 1 kg. tylko 90 gr.

Nafta

silnopłomienna 1 litr tylko
42 gr.

Wiory

do podłóg paczka tylko
50 gr.

Hurtownia

Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Pierwszorzędne

kursy kroju szycia, modelo-
wania, pracownia sukien, ko-
tunów, płaszczy od zł-
15.—, futra różne przeróbki,
poleca najlepsze modele,
Toruń, Stary Rynek 23 I p.
Zanette. 8778

**Materiały
wełniane**

Pulowery
Bluzeczki
Swetry dziecięce,
Rękawiczki wełniane
w olbrzymim wyborze
poleca
„**BLAWAT**“
Br. Rosiński. Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24

Dwór Artusa

TORUŃ

W zrozumieniu potrzeb
chwili, obniżylam ceny
obiadów ze zł 1.35 na zł
1.00 w abonamencie oraz
zł 1.20 przy konsumpcji
jedenorazowej Ceny za ko-
lacje obniżyłam z zł 1.20
na zł 1.00.

Gospodarz.

**Spółdzielnie
Sklepiki szkolne**

mogą korzystnie zakupować
materiały piśmienne wprost
z Hurtowni **W. Korsak**,
Toruń, Mostowa 7.
róg ul. Ciasnej. 10757
Tanie ozdoby choinkowe

Pierwszorzędne

perfumy — wody kolońskie
na wagę
Drogerja pod Łabędziem
Toruń, Szeroka 26/28
10318

Do akt Nr. IV. Km. 1617/35, 1598/35, 358/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV
zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c.
ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1935 r. o godz. 11 w
Orłowie (zbiórka kupców przy Szosie Gdańskiej róg
ul. Dworcowej) odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości a mianowicie: 1 kanapa plusz. wartości
80,— zł; o godz. 11,30 w Orłowie (zbiórka kupców
obok Poczty): 1 bufet orzechowy, wartości 300,— zł;
o godz. 15-tej w Małym Kacku u Pawełca Katarzy-
ny: 1 barak mieszkalny pod papa, oszacowany na
łączną sumę zł. 200,—, które można oglądać w dniu
licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej ozna-
czonym.

Gdynia, dnia 2 grudnia 1935 r.

(—) K. Błaszczewicz, komornik.

2. F. 3/34.

10833

WYWOŁANIE. Sąd Grodzki w Inowrocławiu w
dniu 15 listopada 1935 r. ogłosił następujący wyrok:
1) Listy hipoteczne hipotek zapisanych w księdze
wieczystej Inowrocław k. 1273 a) w dziale III. pod
L. 8 w kwocie 3700 marek na rzecz proboszcza Ro-
mana Borkowskiego w Borkowie, b) w dziale III.
pod L. 27 w kwocie 4300 marek na rzecz adwokata
Stanisława Galona w Inowrocławiu, pozbawia się
mocy prawnej; 2) Koszty postępowania ponosi
wnioskodawca.

Zł. 1987-8.

Sąd Grodzki.

V. Km. 1736/35.

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru
V. Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu,
ul. Kopernika 14, na podstawie art. 602 k. p. c. po-
daje do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia
1935 r. o godz. 14 w Toruniu, ul. Wałdowska 14 od-
będzie się licytacja ruchomości składających się
z kompletnego urządzenia sypialni i jadalni dębo-
wej, maszyn do szycia „Singer”, szafy do książek,
kanapy, 2 obrazów, leżanki, serwisu stołowego na
12 osób, serwisu do kawy z czeskiej porcelany, ka-
rafki kryształowej i 5 kieliszków kryształowych i
wiele innych tym podobnych ruchomości, oszaco-
wanych na łączną sumę 688,10 zł. Ruchomości mo-
żna oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wy-
żej oznaczonym.

(—) Piotr Stefaniak,

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu Rewiru V.

Architekt i budowniczy Józef Grodzki

znawca sądowy i przy Izbie P. H.

przeniósł praktykę swoją na ul. Nakielską nr. 58

Przyjmuję od godz. 15 do 19 dom własny.

Porady fachowe, projekty i kosztorysy
Bydgoszcz 10836 Telefon 19-15.

Broń, amunicję

i przybory myśliwskie
poleca na sezon
**Pomorska
Spółka Myśliwska**
Toruń, Łazienna 32.
Tel. 15-77, 10481

Przeprowadzki

wyściełane wory meblowe
przechowywanie, magazy-
nowanie we własnych jas-
nych zdrowych składnicach
z wózek, wszelkie, kołmi
i samochodami wykonuje
najtaniej

Proszę żądać ofert
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 190.
tel. przyw. 1549. (6568)

STEMPLE

kaukukowe i metalowe
oraz
wszelkie prace grawerskie
wykonuje na miejscu
Franciszek Plekut
Toruń, Wielkie Garbary 11
9752

**Radjo-odbiorniki na rok 1936**

**Philips, Elektrit, Telefunken, Natavis,
Państwowe Zakłady Radiotechniczne**
ukazały się w sprzedaży na dogodnych
warunkach spłaty. Raty od zł 18,00 miesięcznie.
Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn.
spłacalne częściowo Oblig. 6 proc. Poż. Narod.
B. Wojewski Gdynia, Starowiejska 26 • 10836

GDYNIA

Unieważnia się
trzy weksle po zł. 100,—
wystawione przez Józefa
Pawłowicza dla firmy W.
Golebiowski skład drzewa
i dykt. Gdynia, Słaska 20.
ponieważ były to weksle
tak zw. grzeźnościowe, któ-
re zobowiązał się sam wy-
kupić. 10789

Korespondent

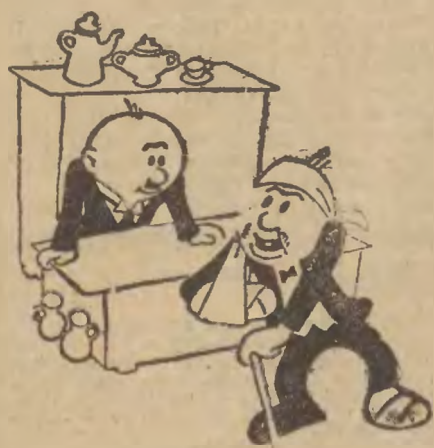
polsko-niemiecki, rutynowa-
ny z angielskim, francuskim,
stenotypista, spedytor przy-
mie posadę za najskromniej-
szym wynagrodzeniem. Ła-
skawe zgłoszenia pod „Ko-
respondent” do „Gazety
Morskiej” Gdynia. 10570

BYDGOSZCZ

**Pijcie
Kawę „Matus”**
z prawdziwego srodu
Browaru Bydgoskiego.

ROZNE**Ogrodnik-
warzywnik,**

obeznany z pracą inspekto-
wo-ciepłarnianą, poszukiwa-
ny w powiecie Łęczyckim.
Zgłoszenia: Łódź, Strzelców
Kaniowskich 29. Wrzosek,
10731



W składzie porcelany.

— Proszę mi dać serwis; taki sam jak wczoraj
kupiła tu moja żona...

WYSTARCZY POSŁUCHAĆ

aby nabyć



Ocena technicznych szczegółów jest dostępna tylko
dla fachowców. Grunt to działanie i głos. Zawierze własnym
uszu! Naturalny, czysty i barwny ton, pełne brzmienie, łatwość
chwytania stacji, czułość selekcji, piękny wygląd odpowiadający
wysokiej klasie — nieodparcie skłaniają do wyboru i kupna
luksusowego radjoodbiornika

TELEFUNKEN-AMBASADOR w cenie zł. 420

lub pokrewnego wysokiej klasy

TELEFUNKEN-SPECIAL w cenie zł. 248

4 LAMPOWY, 5^{ta} PROSTOWNICZA

3 LAMPOWY, 4^{ta} PROSTOWNICZA

AMBASADOR i SPECIAL**TELEFUNKEN**

MISTRZ TONU PRECYZJI I FORMY

**Najlepsze maszyny**

do szycia stale na składowie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie

B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2.

Gdynia, Starowiejska 26.

W tutejszym rejestrze spółdzielni pod nr. 155
przy firmie Spółdzielnia Oszczędnościowo Kredy-
towo-Budowlana Pracowników Państwowej Fabry-
ki Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy Spółdziel-
nia z odpowiedzialnością ograniczoną wpisano dnia
22 listopada 1935 r. że uchwałą Walnego Zebrania
Spółdzielni z dnia 6 września 1935 r. uchwalono li-
kwidację spółdzielni. Likwidatorem został miano-
wany Jan Dunin-Karwicki. 10834

Zł. 1399/8

Sąd Rejestrowy w Bydgoszczy.

O G Ł O S Z E N I A:

wiersz milimetrów na stronie 7-lamowej 0.20 zł
wiersz milimetrów na stronie 1-lamowej 1.00 zł
wiersz milimetrów na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
wiersz milimetrów na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżżej.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski,
z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na
podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2.50 zł
Z odnośnikiem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę	2.32 zł; przez gońca 2.00 zł
z odbieraniem w administracji wprost	1.75 zł
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody
w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-
czenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męziński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańskie: Wilhelm Grimsman. Gdańsk, Kaszubacher Markt 21, I p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.
Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobroszyński, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor
odpowiedzialny na Grudziądzie: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczewie: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarńi Kom. ziej S. A. w Toruniu.